NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 316 (1429) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA, 17 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Prokurator żąda kary więzienia dla przywódców WRN

Przestępcza działalność zdrajców klasy robotniczej została udowodniona

W dniu wczorajszym zakończone zostało postępowanie dowodowe w procesie przywódców WRN, po czym głos zabrali prokuratorzy. Prokurator płk. Zarakowski stwierdził, że przewód sądowy w pełni wykazał winę oskarżonych. Prokurator zażądał dla Pużaka — 12 lat więzienia, dla Dzięgielewskiego, Krawczyka i Szturm de Sztrema — 10 lat, dla Cohna i Misiorowskiego — 5 lat. Jednocześnie prokurator prosił Sąd o zastosowanie w stosunku do oskarżonych prócz Szturm de Sztrema (który współpracował z wywiadem Andersa), ustawy o amnestii z 1947 roku.

— Jeśli dziś imieniem oskarżenia wnoszę o tak łagodny wymiar kary — powiedział prokurator — to niech to będzie dowodem wzrastającej potęgi naszego młodego Państwa, niech będzie dowodem świadomości olbrzymiej siły klasy robotniczej w przededniu połączenia, w przededniu jej zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Prokurator płk. Zarakowski w parogodzinnym przemówieniu zanalizował czyny przestępcze oskarżonych w okresie powojennym i zobrazował ich działalność. Działalność powojenna oskarżonych wywodziła się z ich przedwojennego, antyludowego, wrogiego jedności robotniczej, antyradzieckiego, nacjonalistycznego i piłsudczykowskiego nastawienia, które kazało im w okresie władzy sanacji łamać strajki robotnicze i chłopskie i współpracować z sanacyjnymi kreaturami policyjnymi, a niektórym spośród nich nawet współdziałać czynnie w „likwidowaniu" lewicowych działaczy robotniczych celem przeciwdziałania narastającej fali rewolucyjnej w roku 1918.

Droga ta doprowadziła oskarżonych do pracy w agencji antykomunistycznej — do pracy — jak ją określił prokurator — „dla i za gestapo". Agencja „A" trudniła się rozpracowywaniem lewicowych działaczy i ludzi żydowskiego pochodzenia.

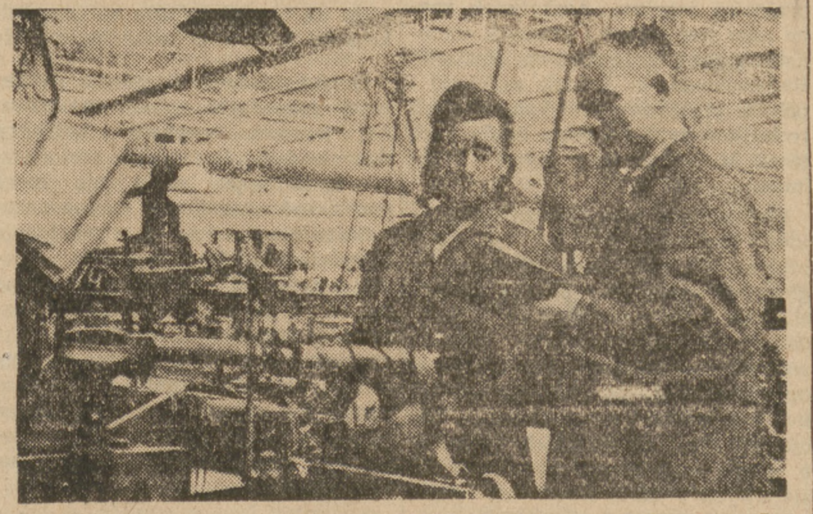
Taki był rodowód oskarżonych, którzy pragnęli środkami gwałtownymi, a zatem elementem przemocy, obalić władzę ludowego Państwa Polskiego.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przed przemówieniem prokuratora Sąd dopuścił dowody z akt, będących częścią archiwum agencji antykomunistycznej. Akta te zdobył oddział Armii Ludowej w akcji bojowej w r. 1944. Akta mówią o instrukcjach dla wywiadu AA przeciw organizacjom robotniczym, peperowskim, Gwardii Ludowej itd., o przygotowaniach do likwidacji poszczególnych działaczy, mówią również o rozpracowaniu „działaczy socjalistycznych znanych z sympatii do komunistów lub szczególnego radykalizmu". Oddzielnym rozdziałem łajdackiej akcji AA jest sprawa wyławiania ukrywających się Żydów dla celów gestapo. I ta akcja została udowodniona dokumentami.

Przypominamy, że na czele AA stał WRN-owiec Białas, skierowany tam przez Pużaka, który był wówczas przewodniczącym Rady Jedności Narodowej. Sprawozdanie z rozprawy zamieszczamy na stronie 5.

Szereg kopalń i fabryk wykonał już przyjęte zobowiązania uczczenia Kongresu wzmożoną pracą

Oni już uczcili Zjednoczenie



Tkaczka Aleksandra Stefaniak z PZPB Nr 3 (dawniej Gayer) w Łodzi, uzgadnia z kierownikiem sali tow. Tadeuszem Mamrotem udoskonalenia metod pracy. P.Z.P.B. Nr 3 wykonał już przedkongresowe zobowiązanie produkcyjne. (Foto WAF)

Dalsze zakłady pracy uchwalają przedterminowe wykonanie planu

Z całego kraju nadchodzą od kilku dni pierwsze wiadomości o wypełnieniu zobowiązań w których robotnicy zadeklarowali uczcić wzmożoną pracą dzień klasy robotniczej. Kopalnia „Karol" wykonała roczny plan wydobycia w dniu 7 bm., kopalnia „Matylda" w dniu 8 bm., kopalnia „Śląsk" — 11 bm., kopalnia „Mortimer" w dniu 13 bm. Robotnicy cukrowni „Garbów" zakończyli w dniu 13 bm. kampanię na kilka dni przed przewidzianym terminem. Równocześnie napływają z całej Polski meldunki o nowych rezolucjach, w których robotnicy zobowiązują się do przedterminowego wykonania tegorocznego planu pracy. M.inn. Służba Drogowa D.O.K.P. Łódź zobowiązała się w dniu 5 grudnia, a więc trzy miesiące przed terminem, oddać do użytku nową linię kolejową Tomaszów — Radom.

Cukrownia Garbów rozpoczęła kampanię jako druga. Zakończyła prace jako pierwsza. Ogólna ilość przerobionych buraków wynosi 274 tys. q. Ilość uzyskanego cukru przekroczyła 38 tys. q.

Robotnicy fabryk przemysłu bawełnianego w Łodzi, którzy z entuzjazmem przyjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne w celu uczczenia zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, osiągają stale dobre wyniki.

Włókniarze coraz wydajniejsi

W dniu 10 bm. wielki sukces osiągnęła załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 (daw. Gayer) w Łodzi. W tym dniu załoga tkalni wykonała dzienny plan produkcji w 127,4%, a w przędzalni średnioprzędnej w 107%. Podobnie dobre wyniki osiągnęła również załoga PZPB Nr 7, która plan dzienny tkalni wykonała w 119% a w przędzalni w 106%.

Robotnicy PZPB Nr 16 w Łodzi wykonali plan dzienny wszystkich działów w 116%, a załoga PZPB w Zgierzu w 109%. Wielkie Zakłady Bawełniane w Pabianicach, osiągnęły w dniu 10 bm. w tkalni — 110,5%, w przędzalni cienkiej — 132%, w przędzalni średniej 109% i odpadkowej — 104%.

Ruch przodownictwa przedkongresowego ogarnął również masy robotnicze przemysłu wełnianego. Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1 w Łodzi osiągnęła w dniu 11 bm. w przędzalni 113%, w tkalni — 119% i w wykończalni 113% planu dziennego. Załoga tych zakładów zobowiązała się wykonać plan roczny do dnia 27 bm. PZPW Nr 2 osiągnęły 11 bm. 115% wykonania dziennego planu produkcji.

Niezwykłym osiągnięciem w dniu 11 bm. cieszy się załoga PZPW Nr 3, która w przędzalni wykonała dzienny plan produkcji w 146 proc., a w tkalni w 125 proc., PZPW Nr 5 osiągnęły w dniu 11 bm. 115 proc. wykonania planu, a PZPW Nr 6, które mają wykonać plan w dniu 25 bm. plan dzienny wykonał, 11 bm. w 136. proc. PZPW w Ozorkowie wykonały plan dzienny w tkalni w 122,6 proc., PZPW Nr 37 w przędzalni wykonały plan w 102 proc., w tkalni zaś aż w 147 proc. Również PZPW Nr 39 w Tomaszowie Maz. wykonały dzienny plan produkcji w dni· 11 bm. ze znaczną nadwyżką.

Załoga Państwowych zakładów przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego Nr 3 w Tomaszowie Maz., która zgodnie z przyjętym zobowiązaniem 1-majowym już w dniu 14 listopada wykonała roczny plan, postanowiła do końca roku wykonać plan produkcyjny w 123 proc.

Przed terminem

Kolejarze szczecińscy realizują swoje zobowiązania, zmierzające do przyspieszenia wykonania planu rocznego do 1 grudnia. Spośród różnych prac wykonywanych i w dni świąteczne oraz niedziele zakończone już zostały roboty torowe w dzielnicy Grabowo. Poza tym wyremontowano dwa kolejowe robotnicze domy mieszkalne, przeznaczone na noclegi dla zespołów, pracujących w terenie.

Niezależnie od tego robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych przekazują dla DOKP zniwelowane tereny łącznicy w Szczecinie. Ekipy robotników kolejowych nie czekając na oficjalne przekazanie terenów przystąpili już do zakładania torów i rozjazdów.

Nowe deklaracje

Kolejarze okręgu łódzkiego postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, wykonać przed terminem i ponad plan szereg różnych robót. Uchwała powzięta została przez przedstawicieli 39 terenowych

(Dokończenie na str 3)

Miliony członków WKP(b) przeszły wyszkolenie partyjne

14 listopada upłynęło 10 lat od chwili ukazania się uchwały KC WKP (b) w sprawie nauczania partyjnego. Zgodnie z tą uchwałą, został wprowadzony jednolity system nauczania partyjnego na terenie całego kraju. W ciągu ubiegłych 10 lat w szkołach partyjnych, na kursach i w kołach oświaty politycznej pogłębiły swą wiedzę miliony członków partii komunistycznej.

Podstawę nauczania partyjnego stanowi „Krótki kurs historii WKP (b)" Stalina. Obok tego jednak uczestnicy szkół i kursów studiują inne prace Stalina oraz dzieła Lenina, Marxa i Engelsa.

Na podstawie uchwały KC WKP (b) we wszystkich większych miastach Zw. Radzieckiego zorganizowano wieczorowe uniwersytety marksizmu - leninizmu. Szerokie zastosowanie posiada także system odczytów i lekcji na poszczególne tematy z dziejów ruchu robotniczego.

W celu udostępnienia dzieł klasyków marksizmu-leninizmu najszerszym masom, przedsięwzięto wydanie tych dzieł w milionowych nakładach. Tak np. „Krótki kurs historii WKP (b)" ukazał się 208 razy w ogólnym nakładzie 34 miliony egzemplarzy.

Również prasa radziecka systematycznie publikuje materiały dotyczące szkolenia partyjnego, omawiając częstokroć poszczególne fakty i zagadnienia z historii partii.

Chińska armia ludowa wywalcza sobie drogę na Nankin

3 dywizje Kuomintangu rozbite w Chinach środkowych

LONDYN (PAP). — Chińska armia ludowa zbliża się nieustannie do Nankinu, stolicy Czang - Kai szeka. Najwyższe walki toczą się obecnie o Suczou, której wynik zadecyduje o losie Nankinu. Armia ludowa przygotowuje się do rozstrzygającej afensywy na całym froncie.

Według wiadomości, nadeszłych do Nankinu w poniedziałek wieczorem, co najmniej 3 dywizje armii Kuomintangu zostały kompletnie rozbite podczas ostatniej wielkiej bitwy w Chinach środkowych. Armia Kuomintangu poniosła olbrzymie straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Donoszą równocześnie, że około 10 tysięcy żołnierzy wojsk Kuomintangu, pod dowództwem gen. Yen-Shi-Ehan, przeszło na stronę armii ludowej w Taiyuan, stolicy prowincji Shansi. W prowincji tej Czang-Kai szek znajduje się w niezwykle krytycznej sytuacji.

Jak donosi z Tientsinu agencja Reutera, dowództwo marynarki USA uznało ewakuację obywateli amerykańskich z Chin północnych za sprawę nagłą. W tym celu wykorzystane będą 3 transportowce, które odpływają z Tientsinu w środę rano.

W poniedziałek do Szanghaju przybyło z Nankinu około 200 cudzoziemców, uciekających przed działaniami wojennymi.

W Szanghaju ogłoszono nowy oficjalny wskaźnik kosztów utrzymania, który jest przeszło 8-krotnie wyższy, niż dnia 15 sierpnia br. Na przyszłość przewiduje się ogłaszanie nowego wskaźnika dwa razy miesięcznie.

Bullitt w Szanghaju

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w poniedziałek przybył samolotem do Szanghaju William Bullitt, b. ambasador USA w Paryżu i w Moskwie. Dokona on 6-tygodniowej podróży inspekcyjnej po Chinach kuomintangowskich, by zbadać szybko pogarszającą się sytuację gospodarczą na tym terytorium.

Bullitt już od dłuższego czasu występuje na rzecz zwiększenia pomocy wojskowej dla Czang - Kai szeka.

Polsko-radziecka komisja naukowo-techniczna rozpoczęła obrady

Dnia 12 listopada 1948 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko-radzieckiej komisji naukowo-technicznej.

Delegacji radzieckiej przewodniczy p. A. I. Michajłow, przewodniczący Komitetu do Spraw Wynalazczości i Odkryć przy Radzie Ministrów ZSRR. Delegacji polskiej przewodniczy wicemin. Przemysłu i Handlu E. Szyr.

Celem obrad jest ustalenie konkretnych zagadnień i tematów oraz sposobów i środków realizacji współpracy naukowo-technicznej między obu krajami.

Uroczystości na Powązkach nad grobem tow. Szyszko-Dąbka

W dniu 16 listopada o godz. 11, na Cmentarzu Wojskowym w Alei Armii Ludowej odbędzie się odsłonięcie sarkofagu tow. Michała Szyszko - Dąbka i pośmiertna dekoracja orderem Polonia Restituta, której dokona tow. premier Józef Cyrankiewicz.

Robotnicy angielscy manifestują za pokojem i przyjaźnią z ZSRR

LONDYN (PAP) — W niedzielę 14 bm. odbyły się w szeregu miast angielskich imponujące manifestacje ludności na rzecz pokoju.

W Londynie na Trafalgar Square zgromadziło się kilkanaście tysięcy ludzi, którzy w spokoju i skupieniu złożyli uroczyste ślubowanie, że wszystkie swe siły poświęcą dla dobra pokoju i dla rozwoju przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Do zebranych przemówili redaktor „Daily Workera" Rust oraz niezależni posłowie Pritt i Platts-Mills, którzy wśród niemilknących owacji stwierdzili, że lud brytyjski nie da się wciągnąć do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że brytyjska klasa robotnicza nigdy nie poprze polityki Bevina.

W Manchester, związki zawodowe zorganizowały ogromną manifestację pokojową. Tysiące robotników udało się pochodem pod Pomnik Poległych, gdzie złożono wieńce.

W Coventry obchodzono w ub. niedzielę 8 rocznicę nalotu niemieckiego, który w 3/4 zniszczył to miasto. Obchód ten przemienił się spontanicznie w ogromną manifestację pokojową.

Podobne demonstracje odbyły się w szeregu innych miast angielskich.

Tragiczny list ofiary frankistowskich zbrodniarzy

Dnia 6 listopada br. zostali rozstrzelani w Hiszpanii bojownicy o wolność ludu hiszpańskiego nauczyciel Jose Gomez Gayoso i robotnik Antonio Sevano.

W tych dniach Komisja Centralna Związków Zawodowych otrzymała od towarzyszy Gomeza Gayoso list, jaki napisał on przed śmiercią do żony, również rewolucjonistki, przebywającej w więzieniu na Kubie. List, ten jest wstrząsającym oskarżeniem frankistowskiego reżimu.

„Po pięciu latach — czytamy w liście — piszę dzisiaj do Ciebie. Robię to z nadludzkim wysiłkiem, gdyż w ręce moje są poszarpane. W ciągu tych 4 pół lat robiłem wszystko, co było w mej mocy, aby wypełnić swój obowiązek.

Dnia 11 lipca 1948 r. zdradził mnie łotr, z którym miałem się spotkać w jego mieszkaniu. Kiedy przybyłem, otworzyła mi drzwi policja.

Trudno mówić o tym co robili ze mną i z drugim aresztowanym, Sevano. Powiem tylko, że tysiąc razy wolałbym umrzeć niż znosić tortury, które mi zadawali.

Kiedy 1 września wyszedłem z izolatki wyglądałem jak szkielet. Przed aresztowaniem ważyłem 73 kg. Dzisiaj — 48 kg. Kiszki, żołądek są poszarpane, płuca krwawią bez przerwy. Moje ręce... Usiłuję posługiwać się nimi, aby móc pisać do ciebie. Te cztery i pół lat w przeciągu których usiłowali bezskutecznie mnie złamać, rozwścieczyły ich. Wściekłość ich wzrosła, zwłaszcza gdy po moim aresztowaniu partyzantka nasza rozpoczęła nową ofensywę i faszyści zaczęli ponosić porażki.

Wielki i wspaniały jest nasz naród. Niezwykłe wyniki osiąga się kiedy uparcie i nieustępliwie dąży się do celu. Nienawiść do bestialskiej dyktatury płonie żywo w piersi każdego Hiszpana. Oto testament jaki zostawiam memu synowi. Kiedy dorośnie na tyle, że będzie mógł zrozumieć, proszę cię spraw, aby zachował pamięć o mnie, proszę cię, błagam, wychowaj go takim, jakim chciałbym go widzieć. Staraj się aby był komunistą, uczciwym i wiernym, takim jakim był jego ojciec...

Kończę już. Upłynęły 4 dni, odkąd zacząłem pisać ten list i jestem u kresu sił. Przekaż naszemu synowi ostatni pocałunek jego ojca".

JOZE GOMEZ GAYOZO

*

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała depeszę na ręce sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której domaga się powstrzymania krwawego terroru w frankistowskiej Hiszpanii.

Strajk w portach amerykańskich sparaliżował transport morski

Przerwanie komunikacji okrętowej między Europą i USA

N. JORK (PAP). W Stanach Zjednoczonych trwa strajk pracowników portowych i marynarzy handlowych. W portach zachodnich i północnych przerwało pracę 75 tysięcy robotników portowych. Domagają się oni podwyższenia płac i polepszenia warunków pracy.

Okręty pasażerskie, przybywające z Europy kierowane są do portów Kanady. Przedsiębiorstwa kolejowe przerwały dostawę artykułów do portów objętych strajkiem. Wstrzymały również dostawy angielskie towarzystwa okrętowe.

Dziennik „Daily Worker", omawiając strajk pracowników portowych w St. Zjednoczonych stwierdza, że robotnicy amerykańscy, podobnie jak klasa robotnicza w Europie rozczarowani są skutkami planu Marshalla. Zapewniano ich, że w związku z realizacją tego planu zlikwidowane będzie bezrobocie, że nastąpi znaczne ożywienie na liniach okrętowych między St. Zjednoczonymi i Europą. Jednakże rzeczywistość zadała kłam tym twierdzeniom. Ruch okrętowy zmniejszył się prawie o 50 proc. w porównaniu ze stanem rzeczy na wiosnę 1947 roku. W Nowym Jorku większość tragarzy portowych to cudzoziemcy, których eksploatuje się jak niewolników, natomiast robotników amerykańskich pozbawia się pracy.

Robotnicy portowi w Filadelfii odmówili załadowania prowiantu i poczty dla amerykańskich wojsk, stacjonowanych w zachodniej Europie.

Przedstawiciel związku zawodowego robotników portowych oświadczył, że strajkujący są zdecydowani nie wracać do pracy, aż do chwili uwzględnienia ich postulatów.

Organizator zamachu na Togliattiego spiskuje we Francji

PARYŻ (PAP). — Sekretariat francuskiej partii komunistycznej ogłasza komunikat następującej treści:

„Kierownictwo partii dowiaduje się, że osobnik, pochodzenia włoskiego, posiadający obywatelstwo amerykańskie, który w roku 1946 udał się do Włoch w celu zorganizowania zamachu na naszego towarzysza Togliattie'go, przebywa obecnie we Francji.

Komunikat przypomina dalej fakt, że jeden z tygodników paryskich zamieścił rozkład domu sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej — Thoreza.

Na zakończenie komunikat wzywa masy pracujące i wszystkich republikanów do wzmożenia czujności.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 316 Warszawa, 16 listopada 1948 r. Rok 54

Zdrajcy w służbie dolara

UCHWAŁA Rady brytyjskich związków zawodowych (TUC), proponująca zawieszenie działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, jest sygnałem ofensywy światowego kapitalizmu na jedność organizacyjną międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nie jest to pierwszy sygnał kreciej roboty agentów kapitalistycznych w organizacjach robotniczych, już we wrześniu br. kierownictwo brytyjskich Trade Unionów w podstępny i brutalny sposób nie dopuściło na konferencję w Margate delegata Światowej Federacji Zw. Zaw. W październiku tegoż roku rząd francuski Queuille'a odmówił wydania wiz wjazdowych delegatom radzieckich związków zawodowych, zaproszonym przez CGT na 27 Kongres. Jednocześnie brytyjskie związki zawodowe (TUC) odmówiły wysłania na 27 Kongres CGT swoich przedstawicieli.

Cel tych wszystkich zabiegów jest jasny. Chodzi o zniszczenie międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, chodzi o rozbicie światowej organizacji zawodowej. Kapitał międzynarodowy ma nadzieję, że po rozbiciu międzynarodowej jedności klasy robotniczej będzie mu łatwiej przeprowadzić ofensywę na prawa robotnicze, będzie łatwiej wymusić na klasie robotniczej krajów kapitalistycznych posłuszeństwo wobec planów światowej reakcji.

Główną sprężyną tych wszystkich machinacji na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego są reakcyjni przywódcy amerykańskich związków zawodowych. Jeszcze w 1946 roku Amerykańska Federacja Pracy (AFL) przyjęła od Departamentu Stanu zamówienie na rozbicie europejskich związków zawodowych. Zdradzieccy przywódcy amerykańskich związków zawodowych, Green, Murray i in. zaczęli bywać na obiadkach w Białym Domu, dyskutując z przedstawicielami rządu i finansjery plany dywersji w ruchu zawodowym.

Rezultatem tych narad było utworzenie amerykańskiej centrali dywersyjnej, na czele której stanął Irving Brown. Kapitaliści amerykańscy dostarczyli Brownowi milion dolarów, tytułem funduszu dyspozycyjnego, na rozbijacką robotę.

WYNIKI działalności Irvinga Browna dały się rychło zauważyć. Rozłam we francuskim ruchu zawodowym i utworzenie „Force Ouvriere" było pierwszym osiągnięciem tego agenta amerykańskiego kapitalizmu. Nie małą rolę odegrał również Brown podczas wyborów powszechnych we Włoszech, gdzie udało mu się przekupić rozbijacza włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, Giulio Pastore. Również w niektórych innych krajach marshallowskich znaleźli się „przywódcy" wrażliwi na blask dolara.

Po przygotowaniu gruntu przez Browna, kapitaliści amerykańscy przestali się krępować. W dniu 8 października br. „latający ambasador" Planu Marshalla, Harriman, urządził w Paryżu przyjęcie na cześć „przywódców robotniczych" państw marshallowskich. Do kapitalistycznego koryta zbiegli się wszyscy renegaci klasy robotniczej z Leonem Jouhaux na czele. Podczas przyjęcia, w imieniu amerykańskiego imperializmu, wystąpił z mową tronową sam Marshall.

Obecnie Brown przygotowuje „wielkie uderzenie" na międzynarodową solidarność klasy robotniczej przy pomocy przywódców brytyjskich związków zawodowych. Nadają się oni szczególnie do tej roli, albowiem już od dłuższego czasu brytyjskie związki zawodowe stały się ośrodkiem intensywnej działalności antyrobotniczej. Rada Główna TUC gorliwie współpracuje z rządem i brytyjską federacją przemysłowców. W wyniku tej współpracy wartość realna płac w przemyśle brytyjskim spadła.

JEDNAKŻE machinacje rozbijaczy światowego ruchu robotniczego i zdrajców klasy robotniczej, spotykają się ze zdecydowanym oporem uświadomionych robotników. Brytyjski związek kolejarzy kategorycznie domaga się odmrożenia płac i podwyżki o 12 szylingów tygodniowo. Podobne żądanie wysuwa angielski związek robotników rolnych. Wśród górników brytyjskich można zaobserwować silne nastroje opozycyjne, gotowe przeobrazić się w ruch strajkowy. Pracownicy lotnisk angielskich już strajkują. We Francji trwa strajk. Nawet w zachodnich strefach Niemiec, 10 milionów robotników jednodniowym strajkiem zademonstrowało swe niezadowolenie z polityki marshallizacji Europy Zachodniej.

Kapitaliści amerykańscy mogą kupować na swe usługi przeróżnych renegatów sprawy robotniczej w krajach marshallowskich. Mogą przy pomocy tych zdrajców przeprowadzać w opanowanych przez nich organizacjach robotniczych uchwały i rezolucje, wygodne dla imperialistów. Nie są jednak w stanie zmusić międzynarodowej klasy robotniczej, by wyrzekła się walki o wolność, chleb i pokój. A robotnicy całego świata wiedzą, że walkę tę mogą wygrać tylko solidarnie z klasą robotniczą całego świata, z klasą robotniczą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na czele.

Gigantyczny plan Związku Radzieckiego w zakresie rolnictwa

Stanisław Kowalewski
Wiceminister Rolnictwa

Nie wiele upłynęło czasu, nie więcej, niż kilka miesięcy, zaledwie, gdy na sierpniowej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Gospodarstwa Wiejskiego im. Lenina, a następnie na odbytym w tymże miesiącu rozszerzonym prezydium Akademii Nauk ZSRR dokonał się zasadniczy zwrot w zakresie nauk biologicznych i agrotechnicznych. Zwrot ten polegał na całkowitym zwycięstwie kierunku miczurińskiego nad kierunkami reakcyjnymi, reprezentowanymi przez takie nazwiska jak Morgan, Weissman i Mendel.

Już wtedy można było przewidzieć, że ta prawdziwa rewolucja naukowa w dziedzinie wiedzy przyrodniczej nie pozostanie wyłączną własnością gabinetów uczonych, lecz zaciąży wybitnie nad podstawowymi poczynaniami realizacyjnymi polityki gospodarczej i nad praktyką rolniczą. Aczkolwiek znane nam jest tempo i rozmach socjalistycznego budownictwa Związku Radzieckiego, to jednak szybkość i pełnia praktycznych konsekwencji rozbudowanych na bazie naukowych teorii Miczurina jest czymś wręcz imponującym.

Podstawowa idea miczurińska — idea podporządkowania przyrody interesom i potrzebom człowieka — głęboko uzasadniony pogląd, że możliwości ludzkie nie mają w tej dziedzinie nieprzekraczalnych granic, wszystko to znalazło pełny wyraz w opublikowanej 24 października br. uchwale partii i rządu Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik o planie całkowitego przeobrażenia stepowych i leśno-stepowych rejonów europejskiej części ZSRR.

Te same stepy, które jak utrzymywał wybitny rosyjski uczony Izmailskij, w warunkach kapitalistycznego gospodarstwa, w warunkach indywidualnego drobno-chłopskiego władania, zamieniały się stopniowo w zupełnie bezpłodną pustynię — te stepy, które na skutek niedostatku opadów atmosferycznych i wysuszających wichrów wschodnich stale groziły głodowymi klęskami — zostaną zamienione w ciągu najbliższych 15 lat w śpichrz ludów Związku Radzieckiego. Tą drogą, jak piszą Izwiestia, zostanie dokonany olbrzymi krok zmierzający do przekształcenia ustroju socjalistycznego w formę wyższą, w komunizm.

Już w roku 1924 w okresie klęski suszy, pisał Stalin o konieczności podniesienia radzieckiego rolnictwa na taki poziom unowocześnienia, aby stało się ono niezależne od przypadkowości wpływów atmosferycznych.

Dotychczasowe osiągnięcia radzieckiej gospodarki rolnej, realizowanej poprzez sowchozy i kołchozy, doprowadziły do tego, że periodycznie występujące susze nie mogą przybierać charakteru ogólno-narodowego nieszczęścia, co z reguły miało miejsce w Rosji carskiej. Niemniej przeto i teraz jeszcze rejony stepowe i leśno-stepowe Rosji europejskiej narażone są na silne wstrząsy gospodarcze wywoływane warunkami atmosferycznymi. Postanowiono nie tylko wstrząsy te raz na zawsze usunąć, ale ponadto zapewnić tym terenom stałą i znaczną urodzajność.

Otworzyła się nowa karta w historii bolszewickiego przekształcania przyrody.

Cały ten plan „strategicznej ofensywy" na suszę opiera się na systemie opracowanym przez wybitnych radzieckich naukowców: Dokuczajewa, Kostyczewa i Wiliamsa ,a noszącym nazwę „systemu trawopolnego".

System trawopolny polega na równorzędnym działaniu w następujących kierunkach:

1. zaprowadzenie leśnych pasów ochronnych na wododziałach, na skłonach wąwozów, nad brzegami rzek i jezior, wokoło sztucznych zbiorników wody, na granicach poszczególnych kompleksów pól i na lotnych piaskach;
2. rozpowszechnienie upraw wielo letniej trawy;
3. nasilenie uprawy mechanicznej ze szczególną uwagą na orki jesienne i czarne ugory;
4. ulepszenie i zwiększenie nawożenia;
5. staranny dobór odpowiednich gatunków ziarna selekcyjnego;
6. przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji wykorzystania miejscowych wód — budowa sztucznych zbiorników, melioracje.

Aby czytelnik polski mógł się zorientować w rozmiarze zaprojektowanych robót, przytoczymy garść konkretnych szczegółów:

Państwo zalesi wstęgę długości 900 km, złożoną z dwóch pasów szerokości 100 m każdy po obu brzegach Wołgi, wstęgę od Kamieńska do Penzy, długości 600 km złożoną z trzech równoległych pasów po 60 m szerokości każdy, takąż wstęgę od Kamyszina do Stalingradu długości 170 km, wstęgę złożoną z 4 równoległych pasów 60-merowej szerokości każdy, na odcinku 580 km między Czapajewskiem a Włodzimirowką, takąż wstęgę długości 570 km na odcinku Stalingrad — Czerkiesk, wstęgę wzdłuż rzeki Ural sięgającą Kaspijskiego morza długości 1.080 km złożoną z 6 równoległych pasów; każdy 60-metrowej szerokości, wstęgę wzdłuż Donu od Woroneża do Rostowa, długości 920 km szerokości 60 m po każdej stronie rzeki, wstęgę wzdłuż obu brzegów pn. Dońca 30-metrowej szerokości na każdym brzegu, a długości 500 km.

Oczywiście przykłady wyżej przytoczone stanowią tylko jeden z fragmentów zaprojektowanej gigantycznej pracy.

Na polach kołchozów i sowchozów przeznacza się do zalesienia prawie 6.000.000. ha. Będą to w zasadzie wąskie pasma leśne biegnące wzdłuż granic poszczególnych pól w odpowiednim dostosowaniu do lokalnych warunków.

Dla uświadomienia czytelnikowi czym jest 6.000.000 ha ziemi wystarczy przypomnieć, że powierzchnia całego polskiego państwa jest zaledwie 5 razy większa.

Lotne piaski zostaną również zlikwidowane całkowicie zasianiem odpowiednich traw i drogą stopniowego zalesienia.

Omawiana uchwała partii i rządu jest niezmiernie szczegółowa. Przewiduje zarówno to, gdzie jakie gatunki drzew mają być zasadzone, kto ma dostarczyć materiału, kto ma wykonywać poszczególne prace, kto i jak ma je finasować, kto i za co ma być odpowiedzialny i w jakim terminie poszczególne fragmenty planu należy wykonać. Nie ogranicza się ona przy tym do sprawy zalesień — równie szczegółowo traktuje melioracje, nawożenia, uprawę mechaniczną, selekcję ziarna i płodozmian.

Warto wreszcie podkreślić, że system trawopolny opanowania na wpół bezpłodnych obszarów stepowych, przy zastosowaniu wachlarza środków przewidzianych tym systemem, nie jest czymś co ma stanowić swego rodzaju olbrzymi eksperyment. Doświadczenia w zakresie tego systemu w licznych przodujących kołchozach i sowchozach Związek Radziecki ma już za sobą. — Doświadczenia całkowicie udane, przeprowadzone w duchu nauk miczurińskich. Teraz stajemy wobec faktu wyciągnięcia na niebywale wielką skalę wniosku praktycznego z udowodnionych zarówno nauką teoretyczną, jak i praktyką osiągnięć biologii i agrotechniki.

Tak przygotowana praca udać się musi.

Czekamy na odpowiedź poselstw Belgii i Holandii

W Nr 299 „Robotnika" z dn. 29 ub. m. pisaliśmy o odmowie władz belgijskich udzielenia wizy wjazdowej przedstawicielowi naszej redakcji tow. Jerzemu Rawiczowi. Zwróciliśmy również uwagę, że poselstwo holenderskie nawet nie raczyło odpowiedzieć na analogiczną prośbę o udzielenie wizy.

Tow. Rawicz miał jechać do Belgii i Holandii w celu napisania cyklu korespondencji na temat stosunków handlowych między Polską a tymi krajami.

Wobec tego, że nasz artykuł w wymienionej sprawie nie odniósł żadnego skutku i poselstwa belgijskie i holenderskie zachowują absolutne milczenie, zapytujemy:

1) czy wymienione poselstwa naprawdę nic nie mają do oświadczenia w tej sprawie?

2) czy kraje te byłyby rade, gdyby ich korespondentom odmówiono prawa wjazdu do Polski?

Czekamy na jasną, niedwuznaczną odpowiedź w tej sprawie.

Na marginesie

Krzywda...

Ilekroć czytam, lub słyszę o nowej fali prześladowań i wysiedleń polskich robotników z Francji, tyle razy przypomina mi się kawiarenka w Lille, w której na wiele lat przed wojną górnik polski, emigrant, czytał mi pewnego listopadowego popołudnia swoje wiersze o Polsce.

Na pewno nie były to arcydzieła, kulały rymy, gubił się rytm, nie w porządku było ze średniówką. Ale mimo tych rozlicznych usterek, mimo nieporadnych słów, nie zawsze właściwie użytych, albo z cudzoziemska przekręconych — wiersze były piękne, wzruszające. Może dlatego, że pisały je nieporadne, przywykłe do kilofa, ręce. A może z przyczyny wielkiego, przebijającego z każdej strofki przywiązania do oddalonego, rodzinnego kraju, w którym dla autora zabrakło kawałka powszedniego chleba.

Wszyscy byli oni tacy. Niepogodzeni ze swym wygnańczym losem, marzący o tym, aby przynajmniej kiedyś na starość powrócić nad Wisłę. A przy tym twardzi, zahartowani w pracy.

Robotnikowi polskiemu Francja wiele zawdzięcza. Odbudowę zniszczonych po tamtej wojnie północnych, przemysłowych departamentów i uruchomienie kopalń i fabryk. No i krew obficie przelewaną za drugą, co tu gadać nie zawsze życzliwą, ojczyznę, w szeregach Armii Polskiej czasu tej wojny czy też masowy udział w Ruchu Oporu.

Ciężki jest los emigranta. Widzimy go jak na dłoni, gdy czytamy o rozlicznych represjach, jakie spadły obecnie na górników polskich we Francji z okazji strajku górników, represjach brutalnych, bezwzględnych, aresztowaniach, pobiciach, wysiedleniach. Za co? Za solidarność zrozumiałą i naturalną z francuskimi towarzyszami pracy, za uchylenie się od pełnienia hańbiącej roli łamistrajków.

Raz jeszcze się okazało, że kapitalizm ma zawsze jednakowe oblicze. I że w jego pojęciu robotnik-emigrant, obcokrajowiec — to biały Murzyn, nie mający żadnych praw, to obywatel drugiej klasy, którego można bez żadnej winy deportować, wyrzucić poza granicę, choćby, jak to się obecnie dzieje i do okupowanych Niemiec.

Myślę o tych wierszach, które mi ongiś przed laty czytał górnik polski w małej kawiarence w Lille i myślę, że czas już najwyższy na powrót naszej braci górniczej z francuskich Zagłębi, do kraju. Chleba i pracy w Polsce dla nich nie zabraknie.

Sprawa jest prosta. Zwłaszcza dla nas gotowych zawsze powitać pod dachem wspólnego domu rodaków naszych z niegościnnej i niewdzięcznej niestety Francji.

ALFA

Ustalone fakty

Tadeusz Ćwik

„Robotnik", organ RPPS w Nr 122 z 29.VIII.43 roku tak oto trafnie oceniał genezę i rolę WRN-u w okresie okupacji:

„Dyktatura sanacyjna przegrała sromotnie wojnę, ale zostały w jej rękach wagony z polskim złotem skarbowym i dzięki temu możność wywierania wpływu na życie polityczne kraju, mimo straszliwej kompromitacji wrześniowej. Dysponując środkami pieniężnymi sanacja (ZWZ) finansowała życie polityczne Polski podziemnej według własnego uznania, aktywizując przede wszystkim swoich zwolenników, a poza tym ze starych partii elementy najbardziej ugodowe i prawicowe. Między innymi ZWZ sfinansował utworzenie WRN-u, który występując pod szumną nazwą „Ruchu Mas Pracujących" jest bastionem sanacyjnym przeciwko niezależnemu ruchowi socjalistycznemu. WRN jest partią koncesjonowaną przez reakcję na terenie robotniczym".

W Nr 125 z dnia 30.IX.43 roku „Robotnik" uzupełnia swą ocenę WRN-u jasnym stwierdzeniem, że WRN

„stanowić ma osłonę na terenie robotniczym dla nowego sanacyjnego zamachu wojskowej dyktatury..."

„Robotnik" kończy ostrzeżeniem mas pracujących przed WRN-em jako zorganizowaną dywersją polskiej reakcji na terenie robotniczym.

Ocena WRN-u przez lewicę socjalistyczną znajduje potwierdzenie we własnych wypowiedziach prasy tego ugrupowania, naświetlających jej niebezpieczne, szkodliwe, reakcyjne, antysocjalistyczne i antynarodowe, antyradzieckie stanowisko.

Pużak, Zaremba i inni przywódcy WRN pozostali wierni swej renegackiej polityce. W okresie okupacji wysiłki bojowe walczącej klasy robotniczej spychają na manowce, aby oddać klasę robotniczą na łup faszyzmu. Pużak, Zaremba i inni zawierają „święte przymierze" z sanacją i endecją, zwane „porozumieniem czterech stronnictw".

O deklaracji politycznej tego „czwórporozumienia" WRN pisał, że:

„zmierza wyraźnie do... uporządkowania życia politycznego... Stronnictwa te (sanacja, endecja i WRN — dopisek redakcji) wyraźnie są zdecydowane do ujęcia całości reprezentacji państwa..."

Jasno i bezwstydnie Pużak, Zaremba i inni proklamowali nowe wydanie podporządkowania ruchu robotniczego reakcji.

Pużak, Zaremba i inni pisząc, że „Podpisanie deklaracji porozumienia czterech stronnictw jest wydarzeniem wielkiej wagi" i oszukując cynicznie masy robotnicze „poczuli się" w obowiązku jakoś tę zdradę wytłumaczyć. Prasa WRN-owska usiłowała dowodzić, że to porozumienie z reakcją stało się dlatego możliwe, ponieważ

„reakcja polska już pogodziła się z dążeniami ruchu robotniczego do wolności i sprawiedliwości społecznej".

Na tę haniebną ugodę dała w tym okresie odpowiedź RPPS, która na łamach „Robotnika" w dniu 6 września 1943 roku nazywając porozumienie „pomnikiem serwilizmu i zdrady" pisała, że

„nie chcemy ugody i koalicji z endecją i sanacją, bo szykujemy się do walki z nimi, widząc w ich pokonaniu pierwszy krok ku socjalizmowi. Walka pójdzie na śmierć i życie"...

Odżegnując się od jakiegokolwiek współdziałania z PPR, o którym pisała prasa WRN-owska w ślad za oenerowcami, że „nie jest polską partią polityczną", przywódcy WRN zajęli wspólną postawę z Gestapo wobec PPR. Pużak, Zaremba i inni, głosząc świętą wojnę przeciwko PPR, nakazywali bezwzględne zwalczanie ruchów partyzanckich AL, Batalionów Chłopskich i innych organizowanych przez PPR.

Bohaterską walkę oddziałów partyzanckich, organizowanych przez PPR, nazywa prasa WRN-owska „szkodliwą dywersją komunistyczną", która zdaniem Pużaka i innych, winna być zwalczana wszelkimi środkami.

„WRN" Nr 20 z dnia 8.VI.43 roku wyraża oburzenie, że na Lubelszczyźnie, w Siedleckim i Kieleckim powstają oddziały partyzanckie. Pisze o nich, że

„są one zbrojnym ramieniem tej samej akcji politycznej, którą prowadzi świeżo powołana do życia t.zw. Polska Partia Robotnicza".

Pużak, Zaremba i inni oceniali fakt powstawania ruchu partyzanckiego, niezależnego od sanacyjnego ZWZ jako „prowokację" i w tymże samym numerze „WRN" pisali haniebnie, że

„nie wystarczy tu tylko wypowiedzieć się i odgrodzić od sowieckiej prowokacji... Trzeba pilnie śledzić całą akcję zarówno na terenie politycznym, jak i wojskowym, stanowczo im przeciwstawiając się na każdym kroku..."

Pużakowskie kierownictwo WRN wręcz wzywa do tłumienia w zarodku ruchów partyzanckich, które koordynowały swoją działalność z wielką Armią Radziecką.

Taki sam stosunek ujawniało pużakowskie kierownictwo WRN-u do tworzącej się Armii Polskiej na terenie ZSRR.

W swej nienawiści „WRN" (Nr 13 z 2.VII.43 roku) pisze o wojsku polskim, tworzącym się w Związku Radzieckim:

„Próba robienia oddziałów wojskowych polskich pod patronatem jednego z okupantów Polski, równa się całkowicie temu, gdyby ktoś robił oddziały polskie po stronie niemieckiej".

Nic więc dziwnego, że po zawarciu porozumienia Generała Sikorskiego w sprawie Armii Polskiej na terenie ZSRR, pużakowskie kierownictwo WRN domaga się, aby ta armia nie była podporządkowana ogólnemu planowi operacyjnemu Armii Radzieckiej, i pragnie „obronić" tę armię przed „niewłaściwym jej użyciem", tj. przed walką przeciwko Niemcom, przy boku Armii Radzieckiej.

WRN należał do jednych z pierwszych reakcyjnych ugrupowań polskich, które ustosunkowały się wrogo do zawartego przez gen. Sikorskiego i min. Mołotowa układu polsko-radzieckiego z 30.VII.1941 roku, i starał się w swym oświadczeniu z dnia 2.VIII.1941 roku podważyć zaufanie społeczeństwa polskiego do tego porozumienia. Pużakowskie kierownictwo WRN-u pisało w owym oświadczeniu, że

„wyrażone przez gen. Sikorskiego i jego najbliższych współpracowników skłonności do szukania oparcia o Rosję... stanowią przejaw niebezpieczny... Wszelkie próby tworzenia prądów słowianofilskich muszą być jak najsilniej zwalczane".

Wysiłki te nie dały takich wyników„ jakie życzyłby sobie uzyskać WRN. Naród polski zrozumiał, że wyzwolić go z niewoli hitlerowskiej może tylko ZSRR. Toteż jeden z organów WRN-u „Wolność" (Nr 4/20 wrzesień 1942 rok) pisze z niepokojem:

„Stoimy w obliczu nastrojów pro rosyjskich, nurtujących dość rozległe — niestety — odłamy naszego społeczeństwa".

Jako środek zaradczy przeciw temu wysuwa pużakowskie kierownictwo koncepcję

„antysowieckiego frontu moralnego, obejmującego wszystkie ugrupowania, a więc również reakcyjne".

Tow. Kowalczyk w swych artykułach o WRN-ie słusznie powiedział, że nic tak nie ujawnia prawdziwego oblicza WRN-u jak stosunek pużakowskiego kierownictwa WRN-u do sprawy naszych granic zachodnich.

Już w czasie okupacji czasopismo „WRN" (Nr 1/132 z 14.I.1943 roku) ironicznie pisze o oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawie granic zachodnich: „Na Zachodzie szczodrobliwość Stalina kosztem Niemiec jest wprost nieograniczona".

Dnia 15 stycznia 1945 roku, w dniu, kiedy po przerwaniu linii obronnej Niemców na Bugu, Armia Polska, a w jej szeregach tysiące członków PPS-u parło na Zachód, znacząc swą krwią szlak nowej Polski, opartej o Bałtyk, o Odrę i Nysę, ukazuje się renegacki „Głos Robotniczy" ostrzegający socjalistów polskich, by nie szli na ziemie zachodnie.

„Z terenów niemieckich, ongiś słowiańskich, dziś niewątpliwie niemieckich — potrzebne są Polsce tylko te, i przede wszystkim te, które jak na Górnym Śląsku stawiają na nogach nasz przemysł węglowy i metalurgiczny".

Stanowisko takie formułował w swoim czasie Arciszewski, który podobnie, jak Pużak, uważał, że

„nam nie trzeba Wrocławia ani Szczecina".

W roku 1945, w dniach, kiedy decydowały się losy Polski i jej przyszłych granic, jeden z przywódców renegatów, Adam Pragier, w broszurze pt. „Cele wojenne Polski" pisał o ziemiach na Odrze i Nysie Łużyckiej, że są okupowane przez Polskę. Pisał to wówczas, gdy sprawa Ziem Odzyskanych znalazła już jasne sformułowanie w doniosłym dokumencie Polski Odrodzonej, w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

„Teoria" niechęci do Ziem Odzyskanych Pragiera i Arciszewskiego stała się podstawą do „tez ideologicznych" WRN-u, opracowanych przez Zarembę i Szturm de Sztrema.

Bliższe przyjrzenie się działalności renegatów narodu polskiego ujawnia, że wszystkie ich poczynania sprowadzają się do jednego celu zasadniczego, do podporządkowania Polski polityce imperialistów Zachodu. Najjaskrawiej te próby ujawniają się, gdy sprzeczność interesów Polski i interesów imperialistów amerykańskich występuje najwyraźniej: w sprawie Niemiec.

Pużakowskie kierownictwo reprezentowało wyraźny program kapitulacji wobec imperializmu anglosaskiego, stawiającego na niemiecką kartę. Materiał dowodowy z procesu Pużaka mówi nam o tym, jak to renegackie ognisko uzależnione było od obcych ośrodków dyspozycyjnych, jak nikczemną prowadziło walkę przeciwko narodowi.

Podsumowując zarówno wypowiedzi WRN-u o sobie, jak i wypowiedzi o nim lewicy socjalistycznej, możemy stwierdzić trafność oceny tow. Stanisława Kowalczyka, Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, kiedy pisał, że WRN jest terminem określającym dziś przynależność światopoglądową i polityczną „do ginącego świata reakcji i wstecznictwa", że jest on obcą naroślą na ciele naszego narodu.

Klasa robotnicza i naród polski wydały już swój wyrok na zdradzieckich przywódców WRN-u.

Do kongresu pozostało 22 dni

(Dokończenie ze str. 1)

komitetów współzawodnictwa pracy, obejmujących kolejarzy wszystkich rodzajów służby. M. in. służba drogowa postanowiła do 5 grudnia uruchomić nową linię kolejową, łączącą Radom z Tomaszowem. Linia ta miała być otwarta w początku marca.

Przedstawiciele 39 terenowych Komitetów Współzawodnictwa Pracy, działających w ramach Zw. Zaw. Kolejarzy Okręgu Łódzkiego zgłaszają, że pracownicy na ich terenie zobowiązali się samorzutnie do maksymalnego zwiększenia wydajności pracy w okresie poprzedzającym Kongres.

Podobne uchwały powzięli robotnicy węzła kolejowego w Ełku na Mazurach i załoga oddziału kotłowego stoczni gdańskiej.

Hutnicy i elektrotechnicy

Śląskie zakłady hutnicze zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do dnia 8 grudnia i uruchomić do tego terminu nowe działy produkcyjne. Wydział Budowlany Zakładów zobowiązał się wyremontować do końca roku 40 mieszkań dla robotników.

W przemyśle elektrotechnicznym, na odbytych ostatnio zebraniach, w poszczególnych fabrykach uchwalono szereg rezolucji, w których robotnicy postanawiają uczcić Dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej w Polsce nowymi sukcesami produkcyjnymi. Uchwały podjęły: Zjednoczenie Przemysłu Maszyn El., Fabryka M 5 w Mikołowie, Fabryka M 23 w Katowicach, Fabryka M 2 w Cieszynie, Fabryka M 3, dawniej „Elektrobudowa", Fabryka M 1 w Żychlinie.

Pracownicy Okręgowego Zakładu Elektrycznego i Elektrowni Krakowskiej zobowiązali się wykonać ponad plan szereg prac, m. in. ułożyć kable ziemne, planowane na dzień 16.XII.1948 do dnia 6.XII.48.

Papiernicy i włókniarze deklarują

Pracownicy Raszyckiej Fabryki Papieru zobowiązali się do wykonania planu produkcyjnego do dnia 4 grudnia. Na zebraniu załogi Fabryki Papieru w Łomnicy uczestnicy zobowiązali się do wykonania 150 ton papieru pergaminowego ponad plan w bieżącym roku. Załoga Państwowej Fabryki Przemysłu Drzewnego w Sobieszowie postanowiła wykonać w czwartym kwartale dodatkową produkcję wartości 12 miln. zł.

Na zebraniu załogi Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 18, oddział nr 4, **zobowiązano się do wykonania planu państwowego rocznego do dnia 8 grudnia br. Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego nr 16, postanowiły po wykonaniu rocznego planu, oddać dodatkowo 38 tys. kg przędzy i 112.000 metrów tkanin. Państwowe Zakłady Przem. Lniarskiego nr 12,** zobowiązały się do wyprodukowania ponad plan 40 ton przędzy i 220.000 m tkanin. Pracownicy Państwowych Zakładów Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego nr 2, zobowiązali się do wykonania rocznego planu produkcji w dniu zjednoczenia klasy robotniczej w 118 proc.

Od porcelany do zapałek

Załoga Państw. Fabryki Porcelany „Krister" uchwaliła wykonać ponad plan 962 tys. kg porcelany. Państw. Fabryka Porcelany Elektrotechnicznej „Zofiówka", uchwaliła wykonać roczny plan produkcji w dniu 1 grudnia br. Załoga Dolnośląskich Zakładów Chemicznych, uchwaliła wykonanie rocznego planu produkcyjnego do dnia 15 listopada.

Załoga Państwowych Kamieniołomów „Niedźwiedzia Góra", robotnicy fabryki mydła „Schicht", załoga cukrowni Brześć Kujawski, pracownicy Wytwórni Alkoholu Bezwodnego, robotnicy Fabryki Konfekcji przy Wielkich Garbarach, pracownicy 6 fabryk Państwowego Monopolu Zapałczanego — zobowiązali się w pierwszej połowie grudnia wykonać roczny plan produkcji.

Szczecin i Olsztyn

Pracownicy Powiatowego Związku Gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lesku, członkowie gminnego koła ZMP w Narwi w powiecie Bielsko-Podlaskim, mechanicy PNZ okręgu szczecińskiego i pracownicy oddziału TOR w Słupsku — postanowili dodatkową pracą uczcić bliskie zjednoczenie bratnich partii robotniczych.

W Olsztynie pracownicy Gazowni Miejskiej, Wodociągów i Kanalizacji, Zakładu Oczyszczania Miasta, Stolarni Mechanicznej, Państw. Warsztatów Mechanicznych, browaru CSS „Społem" w Kętrzynie, trzy grupy teletechników pocztowych, zatrudnione na odcinkach Szczytno-Pisz - Grajewo - Białystok podjęli się przyspieszyć termin wykonania szeregu zaplanowanych robót.

Z całego kraju

Członkowie PPR Koła Nr 3 przy Ministerstwie Skarbu zobowiązali się w terminie do dnia 8 grudnia 1948 r. wykonać bezpłatnie w godzinach nadliczbowych prace, które w normalnym urzędowaniu wymagałyby czasokresu do końca bież. roku.

Robotnicy i pracownicy rolni zespołu Dobroci, Tartak Państwowy w Nowej [illegible], Miejska Straż Pożarna w Cdyni, Cukrownia Włostów pow. Sandomierz, **Państwowa Wytwórnia Pionki, Zakłady Wytwórcze Społem—zwiększoną wydajnością i maksymalnym zwiększeniem wysiłku celem przekroczenia zakreślonego planu pracy, postanowiły uczcić dzień Zjednoczenia klasy robotniczej.**

Otwarcie pierwszej w Polsce fabryki odczynników

Uroczyście otwarto pierwszą w Polsce fabrykę odczynników chemicznych, wybudowaną w ramach programu inwestycyjnego, objętego planem trzyletnim.

W chwili obecnej fabryka produkuje ok. 200 asortymentów odczynników chemicznych, pokrywając krajowe zapotrzebowanie przemysłu w 60 proc. Fabryka została wybudowana kosztem ok. 90 milionów zł.

W uroczystości otwarcia fabryki wziął udział wicewojewoda śląsko-dąbrowski i dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego oraz przedstawiciel KC PPR i KCZZ. Podczas uroczystości wicewojewoda udekorował Złotym Krzyżem Zasługi dyrektora fabryki inż. Ulaka oraz Srebrnymi Krzyżami Zasługi przewodniczącego rady zakładowej ob. Ciupkę i inż. Burkowskiego. Za ofiarną pracę wyróżniono również 16 przodowników pracy m. in. Magierę, Słonego, Rudnickiego, Janka i Miciusza.

Hołd pamięci gen. Bema u stóp pomnika w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Przed pomnikiem generała Bema odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji 100 rocznicy rozpoczęcia walk przez Legion Polski pod dowództwem gen. Bema. Wszystkie gmachy wokoł placu, na którym wznosi się pomnik udekorowane były sztandarami polskimi i węgierskimi. Przed frontem pomnika ustawiły się poczty honorowe Akademii Wojskowej z historycznymi sztandarami 1848 r., przedstawiciele Związku Uczestników Walk o Wolność, pluton honorowy policji węgierskiej i oddziały Związku Młodzieży Węgierskiej. Punktualnie o godz. 11 na miejsce uroczystości przybył poseł RP w Budapeszcie dr Alfred Fiderkiewicz, przedstawiciel rządu węgierskiego, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Szebenyi, prezes Towarzystwa Polsko - Węgierskiego minister Mihalifyi oraz przedstawiciel wojska węgierskiego gen. Goergenyi.

Po odegraniu hymnów, poseł RP w Budapeszcie dr Fiderkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, transmitowane przez radio.

Z kolei zabierali głos wicemin. Szebenyi, min. Mihalifyi i gen. Goergenyi, którzy złożyli hołd pamięci generała Bema. Po odśpiewaniu żołnierskich pieśni bojowych z r. 1848 nastąpiło uroczyste złożenie wieńców pod pomnikiem gen. Bema.

Nagroda Nobla za bezwartościową książkę

Na łamach dziennika „Rude Pravo" ukazał się interesujący artykuł znanego publicysty czeskiego Ivana Skali pt. „Koniec iluzji o nagrodach Nobla". Autor wykazuje, iż nagrody te przyznawane są częstokroć za dzieła zupełnie bezwartościowe, nie mające nic wspólnego ani z walorami społecznymi, ani też z artystycznymi.

Jako przykład Skala wskazuje, że w roku bieżącym nagroda Nobla w dziale literatury została przyznana poecie angielskiemu Eliotowi za książkę „The waste land" („Opuszczona ziemia"), obliczonej wyłącznie na inteligencję burżuazyjną.

Wyróżnienie Eliota przez Komitet Nagrody Nobla jest jeszcze jednym dowodem jego wybitnie reakcyjnej polityki w stosunku do współczesnej literatury. Nie jest przypadkiem, że Komitet ten w żaden sposób nie chce uznać znakomitych dzieł literatury radzieckiej które odzwierciedlają dążenia postępowej części ludzkości.

Żydzi nie wycofają się z obszaru pustyni Negev

Rada Bezpieczeństwa i Kom. Polityczna omawiają problem Palestyny

Sprawa Palestyny rozpatrywana była wczoraj równocześnie w Radzie Bezpieczeństwa i Komisji Politycznej ONZ.

Na radzie Bezpieczeństwa, która usiłowała doprowadzić do nadania bardziej trwałego charakteru rozejmowi palestyńskiemu, przemawiał m. in. delegat radziecki Malik, wypowiadając się za umożliwieniem Arabom i Żydom uregulowania rozbieżności bezpośrednio między sobą lub z pomocą mediatora ONZ.

W czasie obrad Komisji Politycznej minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok bronił praw Izraela do obszaru Negev.

PARYŻ (PAP). Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było omówieniu propozycji mediatora ONZ — dra Bunche'a — w sprawie zawieszenia broni na całym terytorium Palestyny.

Delegat brytyjski Cadogan wniósł ze swej strony rezolucję, przewidującą rozciągnięcie na front północny warunków rozejmu, ustalonych dla obszaru Negev. Gen. Mac Naughton (Kanada) zaproponował nową rezolucję, która wzywa Żydów i Arabów do natychmiastowego zawieszenia broni na wszystkich odcinkach i do nawiązania rokowań bądź bezpośrednich, bądź też za pośrednictwem mediatora ONZ.

Delegat syryjski — Faris Bey el Khouri — krytykował rezolucję kanadyjską, oświadczając, że zawieszenia broni nie wolno narzucać, lecz, że powinny je przyjąć obie strony.

Mediator ONZ, dr Bunche, wyraził opinię, że stanowczy apel Rady Bezpieczeństwa o zawieszenie broni w Palestynie będzie właściwym krokiem w kierunku zapewnienia warunków trwałego pokoju w tym kraju.

Stanowisko delegata ZSRR

Delegat radziecki Malik zajął się omówieniem rezolucji Bunche'a. Stwierdził on, że nie ma istotnej różnicy między „rozejmem", a „zawieszeniem broni". Rada Bezpieczeństwa nie uczyni więc kroku naprzód, nakazując tym razem „zawieszenie broni". Zamiast tego należy użyć terminu „oficjalny pokój".

Delegat radziecki wypowiedział się również za usunięciem z rezolucji postanowienia o strefach zdemilitaryzowanych. Po tych poprawkach byłby on gotów głosować za propozycją mediatora.

Obrady odroczono do wtorku.

PARYŻ (PAP). Komisja Polityczna ONZ rozpoczęła w poniedziałek po południu debatę nad całym zagadnieniem przyszłości Palestyny. Podstawą tej debaty jest wciąż jeszcze ostatnie sprawozdanie dawnego rozjemcy ONZ w Palestynie hr Bernadotte, który zaproponował znaczne zmiany w planie podziału uchwalonym przed rokiem przez Ogólne Zgromadzenie.

Jak wiadomo, W. Brytania oświadczyła już, że popiera propozycję hr. Bernadotta. Stanowisko USA wciąż jeszcze nie jest wyjaśnione.

Przemówienie min. Shertoka na Komisji Politycznej

W czasie debaty wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok, który oświadczył, że jeszcze przed mianowaniem komisji rozjemczej ONZ należy przyjąć państwo Izrael do grona Narodów Zjednoczonych.

Elementarnym warunkiem zapewnienia prawdziwego pokoju w Palestynie jest też — jak stwierdził mówca — wycofanie z terytorium palestyńskiego wszystkich arabskich sił agresji i inwazji.

Następnie mówca bronił praw Izraela do obszaru Negev.

Co się tyczy Jerozolimy, to rząd Izraela, uznając zasadę umiędzynarodowienia Miejsc Świętych, domaga się jednak włączenia do państwa Izrael nowoczesnej żydowskiej części miasta.

Mówca przeciwstawił się propozycjom w sprawie połączenia z Transjordanią arabskiej części Palestyny, oświadczając, że rząd Izraela wypowiada się za utworzeniem oddzielnego państwa arabskiego w Palestynie. Minister Shertok stwierdził, że Izrael nie zgadza się z propozycją przyznania mu zachodniej Galilei tytułem rekompensaty za utratę Negev.

Po przemówieniu ministra Shertoka, posiedzenie zamknięto. We wtorek Komisja Polityczna wznowi debatę nad problemem Palestyny, przy czym wysłucha delegata Wysokiego Komitetu Arabskiego.

Żydzi nie wycofają się z Negev

NOWY JORK (PAP). Associated Press podaje nieoficjalne doniesienia z Tel Avivu, według których rząd Izraela postanowił odrzucić rozkaz wycofania wojsk żydowskich z obszaru Negev.

PRASA ZAGRANICZNA

NARÓD FRANCUSKI NIE ZAPOMNI

Haniebna polityka prowadzona przez Bluma, który przekształcił swoją partię w jawną agenturę imperializmu anglosaskiego, wywołuje oburzenie obozu postępowego całego świata. Ostatnie konszachty z de Gaullem, reakcyjne ustawy skierowane przeciwko klasie robotniczej, specjalna ordynacja wyborcza fałszująca świadomie wolę narodu francuskiego i krwawy terror stosowany przeciwko walczącym górnikom, świadczą, iż Blum i jego klika w SFIO dotrzymują zobowiązań przyjętych wobec swych kapitalistycznych mocodawców.

Znany publicysta radziecki, Połtorackij, na łamach moskiewskich „IZWIESTII" nazywa historię tej zdrady po imieniu, pisząc:

„Ostatnio odbyły się we Francji wybory do Rady Republiki. W wyborach tych na 269 mandatów w Radzie Republiki, 107 mandatów otrzymali przedstawiciele partii gen. de Gaulle'a — RPF. Partia ta jeśli idzie o ilość głosów w Radzie Republiki wyszła na pierwsze miejsce. Czym tłumaczy się jej sukces?

Sukces RPF jest niewątpliwie wynikiem zdradzieckiej polityki socjalistów francuskich.

Wkroczywszy na drogę wiarołomstwa i zdrady, partia Leona Bluma, a zwłaszcza jej góry kierownicze, dawno już spodliła się i przekształciła w grupę sługusów imperializmu. Wystarczy przypomnieć, że pierwsze kroki „marshallizacji" Francji związane są z imieniem Leona Bluma. Najbliższy współpracownik i przyjaciel Bluma, Jules Moch jest autorem drakońskich ustaw, wymierzonych przeciwko klasie robotniczej.

Z polecenia Mocha podczas ostatniego strajku górników wysłano przeciwko strajkującym wojsko. Krew przelana w Firminy i Biancy i innych miastach górniczych Francji legła hańiebnym piętnem na sumieniu socjalistów.

Jedyną obrończynią interesów mas pracujących jest Komunistyczna Partia Francji. Komuniści byli podczas wojny organizatorami walki wyzwoleńczej przeciwko okupantom niemiecko-faszystowskim. Komuniści byli organizatorami odrodzenia gospodarczego republiki po zwycięstwie nad Niemcami faszystowskimi.

Komuniści byli i są wiernymi bojownikami o demokrację. Autorytet partii komunistycznej wzrasta wśród mas pracujących Francji. Wywołuje to wściekłość i nienawiść ze strony zdrajców — socjalistów. Wszystkie bloki i sojusze, które zawiera partia Leona Bluma, wymierzone są przede wszystkim przeciwko partii komunistycznej, przeciwko klasie robotniczej Francji.

Obecnie rozpoczęły się tajne zakulisowe zmowy między partią Bluma-Mocha a partią generała de Gaulle'a. Rząd Queuille'a przede wszystkim socjalista Moch, opracowali pospiesznie ultrareakcyjne ustawy, skierowane przeciw klasie robotniczej. Ustawy te pozbawiają masy pracujące najelementarniejszych praw.

Na Polach Elizejskich dokonana została zbrodnicza krwawa rozprawa z byłymi partyzantami. Prasa reakcyjna usiłuje usprawiedliwić organizatorów tej zbrodni, rzucając oszczercze oskarżenia pod adresem komunistów. No cóż, oszczerstwo, kłamstwo i prowokacja od dawna już stały się główną metodą reakcyjnych sił Francji. Jednakże naród francuski nie zapomni, że czołgi wysłane zostały przeciwko górnikom z rozkazu Jules Mocha, że socjaliści sprzedają Francję de Gaulle'owi i monopolistom amerykańskim. O tym naród francuski nie zapomni..."

Masy pracujące Francji za rządem unii demokratycznej

Thorez żąda zerwania z polityką nędzy i ruiny

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez wygłosił w Blois przemówienie, w którym stwierdził, że pogarszająca się sytuacja gospodarcza Francji jest następstwem planu Marshalla i układów londyńskich, które pozbawiają Francję należnego jej węgla z Zagłębia Ruhry.

Naród francuski — podkreślił z naciskiem Thorez — domaga się położenia kresu obecnej polityce nędzy i ruiny, polityce arbitrażu wymierzonego przeciwko klasie robotniczej, polityce, która stanowi wodę na młyn zdrajców zgrupowanych wokół de Gaulle'a.

Wskazując na odpowiedzialność kierowników partii socjalistycznej ułatwiającej rządowi prowadzenie reakcyjnej polityki, Thorez stwierdza, iż naród francuski, który zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa faszystowskiego i zdrady przywódców socjalistycznych, zdecydowany jest zjednoczyć się w walce o powołanie do życia rządu Unii Demokratycznej, który postawiłby sobie za cel prowadzenie polityki przyjaźni ze wszystkimi narodami a w szczególności ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej, zaprzestania wojny z Vietnamem, dźwignięcie gospodarcze kraju i poprawę warunków bytu mas pracujących oraz obronę franka i zrównoważenia budżetu francuskiego.

W konkluzji Thorez wyraża przekonanie, że w walce o wolność, pokój i suwerenność ostatnie słowo będzie należało do narodu francuskiego.

Sytuacje strajkowe

PARYŻ (PAP). — Strajk górników francuskich trwa z niesłabnącą siłą już siódmy tydzień. W wielu ośrodkach górnicy, którzy przystąpili do pracy, obecnie przerwali ją ponownie na znak protestu przeciwko represjom rządu. Związek zawodowy górników opublikował komunikat, w którym podkreśla z uznaniem twardą postawę strajkujących i wyraża wiarę w ich ostateczne zwycięstwo.

Akcja represyjna rządu w stosunku do strajkujących uległa dalszemu spotęgowaniu. Liczba aresztowanych przekracza 1.500 osób.

Robotnicy portowi w Lorient, St. Nazaire oraz Rouen wypowiedzieli się w referendum za rozpoczęciem strajku nieograniczonego celem poparcia swych żądań w sprawie podwyżki płac. Ostateczne wyniki referendum w sprawie ogłoszenia strajku powszechnego robotników portowych we Francji opublikowane zostaną we środę.

Sobotni 24-godzinny strajk powszechny w Paryżu miał przebieg spokojny. Jedynie w okręgach podmiejskich, w Suresses, Villejuif oraz w XIII dzielnicy miasta na placu d'Italie doszło do zajść na skutek zaatakowania manifestantów przez policję.

Sesja Zgromadzenia Narodowego w atmosferze niezadowolenia i terroru

PARYŻ (PAP). — Bieżący tydzień polityczny rozpoczyna się pod znakiem sesji Zgromadzenia Narodowego i nowoobranej Rady Republiki.

Otwarcie sesji Zgromadzenia Narodowego zapowiada się burzliwie. Na porządku dziennym figurują m. in. interpelacje deputowanych komunistycznych w związku ze strajkiem górników i krwawymi zajściami dnia 11 listopada.

„Humanite" przewiduje, że debata nastręczy ministrowi Mochowi okazję do nowych prowokacyjnych oskarżeń pod adresem klasy robotniczej.

Polonia Amerykańska odwraca się od reakcyjnych przywódców

NOWY JORK (PAP). — Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla Wszystkich" stwierdza, że przywódcy Polonii Amerykańskiej z Rozmarkiem na czele skompromitowali się w oczach Polaków, przebywających w Ameryce, swoim stanowiskiem w sprawie wyborów.

Dziennik zamieszcza list otwarty jednego z czytelników wzywający Rozmarka i jego współpracowników do rezygnacji ze swych stanowisk w organizacji Polonii.

Duńscy komuniści żądają likwidacji baz amerykańskich na Grenlandii

KOPENHAGA (PAP). Frakcja komunistyczna w parlamencie duńskim złożyła na ręce ministra spraw zagranicznych interpelację w sprawie terminu opuszczenia przez wojska amerykańskie Grenlandii.

W związku z tym redaktor dziennika „Land og Volk" przypomina, że pertraktacje między rządami Danii i USA w sprawie likwidacji baz amerykańskich Grenlandii toczą się już od półtora roku, jednakże dotychczas nie dały żadnych wyników. Dziennik stwierdza, iż Dania powinna wystąpić obecnie z energicznym żądaniem rozwiązania umowy zawartej jeszcze w czasie wojny.

Hutnicy angielscy podziwiają działalność Zw. Zaw. Metalowców

Przez szereg dni na Śląsku bawili przedstawiciele hutników angielskich: Cassola Roland, Burt William, którzy zaznajomili się z warunkami pracy i życia naszych hutników i metalowców.

W ostatnim dniu swego pobytu na Śląsku hutnicy angielscy odbyli konferencje z przedstawicielami Zarządu Głównego CZZM w Katowicach. Wyjaśnień w sprawie działalności CZZM, jak wynika z wypowiedzi hutników angielskich, robotnicy angielscy mają o wiele gorsze warunki w zakresie opieki socjalnej. Również związki zawodowe nie prowadzą w Anglii akcji kulturalno-oświatowej. Z podziwem odnosili się goście angielscy do rozmiarów akcji wczasowej w Polsce.

Greccy monarcho-faszyści kłócą się o podział tek

RZYM (PAP). — Kryzys rządowy w Grecji trwa w dalszym ciągu. Tsaldaris, któremu powierzono misję sformowania nowego gabinetu, napotyka na poważne trudności w wykonaniu tego zadania.

Rozmowy, jakie przeprowadził z przywódcami różnych stronnictw reakcyjnych — Venizelosem, Papandreu, Gontasem, Sofulisem i innymi nie dały wyników. Spór toczy się do około podziału tek ministerialnych i osoby przyszego premiera. Sofulis oświadczył przedstawicielom prasy, iż nie zamierza wziąć udziału w nowym rządzie.

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały greckiej armii demokratycznej w dalszym ciągu toczą zaciekłe walki w Salonikach, a zwłaszcza w dzielnicy Fanuriu.

Siły zbrojne 11 dywizji armii demokratycznej wkroczyły do miasta Satista w Macedonii środkowej, biorąc do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy w tym dwóch oficerów. Oddziały drugiej dywizji armii demokratycznej, operujące na odcinku Rumelii, zajęły miasteczko Platano Naupaktias w Grecji południowej.

WASZYNGTON (PAP). — Stany Zjednoczone zaprosiły oficjalnie Hiszpanię frankistowską do udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie rybołówstwa na północno - zachodnim Atlantyku. W konferencji będą uczestniczyć ponadto przedstawiciele 8 państw.

W kilku wierszach

Minister spraw zagranicznych Gwatemali—dr Enrique Munoz Meany—złożył oświadczenie, oskarżające W. Brytanię o to, że zagroziła suwerenności Gwatemali, wysadzając znów swe posiłki wojskowe w Hondurasie brytyjskim.

Agencja ANP donosi z Dżakarty, że w okolicy Salatigi i Tasikmalai toczą się walki między Indonezyjczykami a oddziałami holenderskimi. W ciągu ub. tygodnia zanotowano około 200 starć.

Szefem sztabu generalnego armii czechosłowackiej mianowany został gen. Simon Drgac.

Walka o literaturę socjalistyczną w Związku Radzieckim

Tadeusz Święcki

Podejmując rewolucyjną walkę z ustrojem kapitalistycznym rosyjska partia Bolszewików od samego początku zwracała baczną uwagę na literaturę i sztukę, jako na potężny oręż w walce o nowy ustrój socjalistyczny. Rosyjska myśl rewolucyjna przeciwstawiając się całej nadbudowie ideologicznej panującego ustroju kapitalistycznego przeciwstawiała się również i burżuazyjnej estetyce.

Przeciwko koncepcji „czystej sztuki"

Krytykę założeń burżuazyjnej estetyki przed bolszewikami podjęli już w swoich teoretycznych pracach rosyjscy rewolucyjno -demokratyczni krytycy literaccy. Już Bieliński, Czernyszewski, Dobrolubow, Pisarew, w sposób zdecydowany zwalczali koncepcje „czystej sztuki" oderwanej od życia i ujawniali jej reakcyjny charakter. Marksistowsko - leninowska estetyka oparła się na tych wielkich tradycjach rewolucyjno - demokratycznej krytyki przeciwstawiając hasłu sztuka dla sztuki, hasło sztuki dla szerokich mas narodu. Programowej apolityczności i bezideowości sztuki burżuazyjnej marksistowsko - leninowska estetyka przeciwstawiała znaczenie i wagę ideowości sztuki i jej wielką rolę społeczną. Surowej krytyce zostają poddane założenia estetyki burżuazyjnej. Anarchistyczno - indywidualistycznemu rozwojowi sztuki, jako procesowi żywiołowemu, przeciwstawione zostaje podejmowanie rozwoju sztuki jako procesu organizowanego, kierowanego przez rozumne oddziaływanie partii.

Zasady rozwoju literatury socjalistycznej

Zgodnie z poglądami estetycznymi Marxa i Engelsa, marksistowsko - leninowska estetyka wskazywała jako na główną cechę literatury socjalistycznej na głęboką ideową treść, związaną z świadomością sensu historycznych procesów.

Surowej krytyce poddany został również od samego początku elitarny charakter mieszczańskiej literatury, znajdujący się w rażącej sprzeczności z zasadniczym postulatem wysuniętym przez Włodzimierza Lenina i partię Bolszewicką w dziedzinie kulturalnej — postulatem upowszechnienia kultury. Literatura w okresie feudalnym i kapitalistycznym była dostępna dla garstki uprzywilejowanych. Literatura socjalistyczna musi być literaturą dla szerokich mas.

Już do rewolucji listopadowej ustalone zostały pod wpływem Wł. Lenina następujące zasady rozwoju literatury socjalistycznej:

1. Literatura jest potężnym środkiem społeczno - politycznego, kulturalnego i artystycznego wychowania narodu.

2. Sprawy literackie winny stać się częścią składową ogólno - robotniczej sprawy. Nie mogą być pozostawione grze przypadku, ani anarchistycznemu sobiepaństwu poszczególnych indywidualności. Partia winna organizować pracę literacką i wpływać na jej osiągnięcia.

3. Literatura będzie mogła spełnić swoją wielką rolę tylko w tym wypadku, jeżeli będzie kierować się ideami walki klasowej proletariatu, polityką komunistycznej partii i państwa radzieckiego.

4. Sztuka socjalistyczna musi być wielką sztuką narodową. W wielkim i trudnym dziele budowania kultury artystycznej musi być w całej pełni doceniony dorobek przeszłości. Tworzenie nowych wartości socjalistycznej kultury musi opierać się na jak najbogatszym dziedzictwie przeszłości, na całym zasobie twórczych, postępowych wartości, stanowiących istotny dorobek historyczny ludzkości.

5. Polityka w dziedzinie literatury nie może być mechanicznym naśladowaniem polityki w innych dziedzinach pracy partyjnej. Musi być tutaj brana pod uwagę cała złożoność i specyficzność artystycznej twórczości, cała swoista odrębność pracy pisarza i partia winna znaleźć elastyczne i skuteczne środki planowego kierowania rozwojem twórczości literackiej.

W myśl tych założeń rewolucyjny obóz literacki na czele z Gorkim, Łunaczarskim, Majakowskim, Demianem Biednym, Serafinowiczem podjął walkę z obozem burżuazyjno - szlacheckiej sztuki, broniącym zaciekle postulatu autonomiczności sztuki, jej niezależności od polityki państwa radzieckiego i partii komunistycznej. Zmierzając do ugruntowania nowej kultury socjalistycznej partia starała się zbliżyć do władz radzieckich najbardziej zdrowe i cenne elementy z przedwojennych środowisk inteligenckich oraz umożliwić masom dostęp do skarbów światowej kultury.

Kultura proletariacka i kultura narodowa

Stosunek Partii do kultury i sztuki przeszłości określił wyraźnie Wł. Lenin w znakomitym przemówieniu na III Wszechrosyjskim zjeździe Komsomołu, podkreślając z naciskiem, że:

„Kultura proletariacka nie wyskoczyła nie wiadomo skąd, nie jest fantazją wymyśloną przez ludzi, którzy uważają siebie za specjalistów od kultury proletarjackiej. To są — mówi W. Lenin — wszystko głupstwa. Kultura proletariacka jest konsekwentnym rozwinięciem tych zasobów i wiadomości, które wypracowała ludzkość pod uciskiem kapitalistycznego, szlacheckiego i urzędniczego społeczeństwa".

J. Stalin stwierdził w swoim przemówieniu w 1925 roku, że kultura ogólno - ludzka ku której idzie socjalizm, jest proletariacka w treści, a narodowa w formie i że proletariacka kultura nie wyklucza narodowej kultury, ale wypełnia ją tylko nową treścią.

Dalszym istotnym czynnikiem, który w wybitnym stopniu przyczynił się do pomyślnego i we właściwym kierunku rozwoju radzieckiej literatury była dokonana przez CK WKP (b) rezolucj z dnia 23 kwietnia 1932 roku przebudowa organizacji literacko - artystycznych. Uchwała powyższa powoływała do życia jeden Związek Radzieckich pisarzy, jednoczący wszystkich literatów, stojących na platformie radzieckiej władzy i pragnących współdziałać w socjalistycznym budownictwie.

Wspaniały rozwój literatury radzieckiej

Przełom w życiu literackim wywołany decyzjami CK WKP (b) odegrał istotną rolę nie tylko dlatego, że uporządkował i ustalił organizacyjne formy ruchu literackiego, ale i dlatego, że jednocześnie zostały ustalone podstawy estetyczne radzieckiej literatury. Pod tym względem ogromną rolę odegrało wnikliwe określenie przez Józefa Stalina stylu i metody sztuki radzieckiej, jako realizmu socjalistycznego. Określenie to ujawniło najgłębszą treść radzieckiej sztuki, jej istotny związek z dorobkiem nowej, socjalistycznej rzeczywistości.

Jak dawniej tak i teraz Partia czuwa nad tym, by twórczość pisarzy radzieckich była bliska i zrozumiała dla szerokich mas, przeniknięta wielkimi ideami socjalistycznego humanizmu, oraz pełna artystycznej prawdy, opartej na głębokim i jasnym pojmowaniu sensu historycznego rzeczywistości i jej dążeniu do komunizmu.

Wynikiem troskliwej i wnikliwej opieki Partii nad literaturą był jej niezwykle bogaty rozkwit i jej ogromna rola w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego. Bliski związek literatury z życiem, jej znaczenie w życiu narodu radzieckiego ujawniły się zwłaszcza wyraźnie w czasie ostatniej wojny.

Swiadectwem czuwania WKP (b) nad rozwojem w właściwym kierunku literatury w ostatnim okresie po wojnie, przejawem dalszej walki o właściwe socjalistyczne oblicze literatury były uchwały CK WKP (b) w sprawie czasopism: „Gwiazda" i „Leningrad", w sprawie repertuaru teatrów, w sprawie filmu oraz rozprawa na ten temat A. Żdanowa. W wypowiedziach tych Partia zgodnie z założeniami marksistowsko - leninowskiej estetyki widziała w przepojeniu literatury głęboką ideowością, w jej bliskim związku z masami, w jej walce z rozkładowymi dekadenckimi wpływami kultury burżuazyjnej konieczny warunek dalszego jej pomyślnego rozwoju.

„O trwały pokój o demokrację ludową"

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, czasopismo „O trwały pokój o demokrację ludową" (Nr. 21) poświęcony został przede wszystkim zagadnieniom, związanym z Wielką Rewolucją Listopadową oraz sprawie wyzwoleńczej walki narodów kolonialnych.

O międzynarodowej roli Rewolucji Listopadowej wypowiada się szereg czołowych przywódców partii komunistycznych i robotniczych. Z terenu polskiego zamieszczone są dwie wypowiedzi — Sekretarza Generalnego KC PPR tow. B. Bieruta i członka Biura Politycznego KC PPR tow. A. Zawadzkiego „Prawda o Rewolucji Listopadowej jest nieśmiertelna —stwierdza tow. B. Bierut— z coraz to większą mocą przebija sobie drogę do serc i umysłów ludzkich". Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznają inne narody świata z doświadczeń i losów własnego kraju. Nie ma prawie takiego kraju, który by w przebiegu własnego rozwoju nie odczuł doniosłych skutków Rewolucji 1917 r.".

Wpływ Rewolucji Listopadowej na losy narodu polskiego omawia tow. A. Zawadzki, przypominając, że dwukrotnie — w 1918 i 1944/45 latach — naród polski odzyskał swą niepodległość i niezawisły byt państwowy dzięki Wielkiej Rewolucji Listopadowej. „Najistotniejszym — pisze autor — faktem jest to, że od chwili zwycięskiej rewolucji pod wodzą partii Lenina — Stalina w 1917 roku naród polski pozyskał w postaci ZSRR niezmiennego przyjaciela i ostoję swej niepodległości i suwerenności państwowej, a polska klasa robotnicza — drogowskaz i potężną oporę w swej walce klasowej o socjalizm w Polsce".

Zagadnienie wpływu Rewolucji Listopadowej na losy poszczególnych narodów omawia również Georgij Dymitrow — sekr. gen. KC Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Maurice Thorez, sekr. gen. KC Komunistycznej Partii Francji deklaruje, że naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Zw. Radzieckiemu i zwraca uwagę na fakt, iż „we Francji odbywa się bez przerwy proces jednoczenia sił klasy robotniczej i wszystkich demokratów w walce o niezależność narodową i pokój, przeciwko kolonizatorskim kursom imperialistów amerykańskich".

Mathias Rakosi — sekr. gen. Węgierskiej Partii Pracujących, Harry Pollitt, sekr. gen. Komunistycznej Partii Anglii, Wilhelm Pieck — przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, Palmiro Togliatti, sekr. generalny Komunistycznej Partii Włoch, Mao Tse-Dun — przewodniczący Komunistycznej Partii Chin, Clement Gottwald — przewodniczący KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, G. Georgiu - Dej — sekr. gen. Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz Anna Pauker — sekr. KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — nawiązują w swych artykułach do 31-ej rocznicy Rewolucji Listopadowej, podając spostrzeżenia, składające się na obraz światowego zasięgu oddziaływania Wielkiej Rewolucji.

P. Judin poświęca swój artykuł budownictwu komunizmu w ZSRR, podkreślając, że przejście od socjalizmu do komunizmu będzie się odbywało stopniowo w miarę wzrostu produkcji w poszczególnych dziedzinach gospodarki.

Artykuł Wan-Bo dotyczy walki ludu Vietnamu o wolność i niepodległość. Również o walce ludów kolonialnych przeciwko imperializmowi pisze tow. R. Palme Dutt — członek Biura Politycznego Kom. Partii Anglii, podkreślając w nim, „że kryzys kolonialny, systemu imperialistycznego wzmaga się, a ludy krajów kolonialnych, walczące o swą wolność, stają się coraz to ważniejszym i aktywniejszym elementem międzynarodowego frontu demokratycznego".

Wreszcie zanotować należy dwa artykuły, napisane przez towarzyszy z Francji: Pierre Hentgess, o walce górników francuskich i tow. L. Casanova o stosunku Francuskiej Partii Komunistycznej do inteligencji francuskiej.

Jan Kors

Żlin — miasto drapaczy chmur i milionów par butów

Krystyna Dąbrowska

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zlin, w listopadzie

Ktoś powiedział mi żeby się tak nie przechylać przez balustradę tarasu, bo przecież to siedemnaste piętro. Siedemnaste piętro domu administracyjnego jednego z zakładów państwowych pod firmą Bata w Zlinie.

A mieszkałam w najwspanialszym jaki mi się w życiu zdarzyło widzieć hotelu na dziewiątym piętrze... Tomasz Bata, który zaczął od wyrobu chałupniczego domowych papuci doszedł w niespełna trzydzieści lat do miliardów koron i drapaczy chmur. Oczywiście, że budował to wszystko nie z miłości dla ludzi i nie dla społeczeństwa. Tomaszowi Bata dźwięczała przyjemnie pełna, jakże pełna kabza i imponowała mu władza nad setkami tysięcy robotniczych istnień.

Drapacze chmur

Wtedy kiedy powiedziano mi żeby się nie wychylać, widać było jak na włoni wszystko. Czerwono białe kolosalne, fabryczne hale. Powietrzne szyny zawieszone między tymi halami, szyny, którymi wozi się surowce i gotowy już towar z działu do działu. Sześć równoległych dymów lecących prosto jak strzelił z sześciu równoległych kominów kolosa elektrowni. I beton dróg na kilkukilometrowym fabrycznym terenie i szachownicę trawników. Widać było rzędy topoli i całe szeregi sześcio, siedmio, ośmio i dziesięcio piętrowych domów. Chłopak zawieszony na czternastym piętrze fabrycznego bloku mył szyby. Specjalny aparat utrzymywał go na tej wysokości, a parat na którym chłopak mógł jeździć swobodnie gdzieś pod niebem. A między gmachami olbrzymami, maleńkie jak zabawki ustawione z klocków robotnicze domki, tonące w złocie jesiennych liści. I tam, daleko, pod poszarpaną kamieniołomami górą internaty dla dziesięciu tysięcy dziewcząt i chłopców. Ogromny nacisk kładzie się w zakładach Baty na wychowanie młodzieży. Młodzież to największy skarb Zlina. Szkoły przemysłowe stojące na bardzo wysokim poziomie, jasne, czyste internaty, baseny, boiska sportowe, biblioteki...



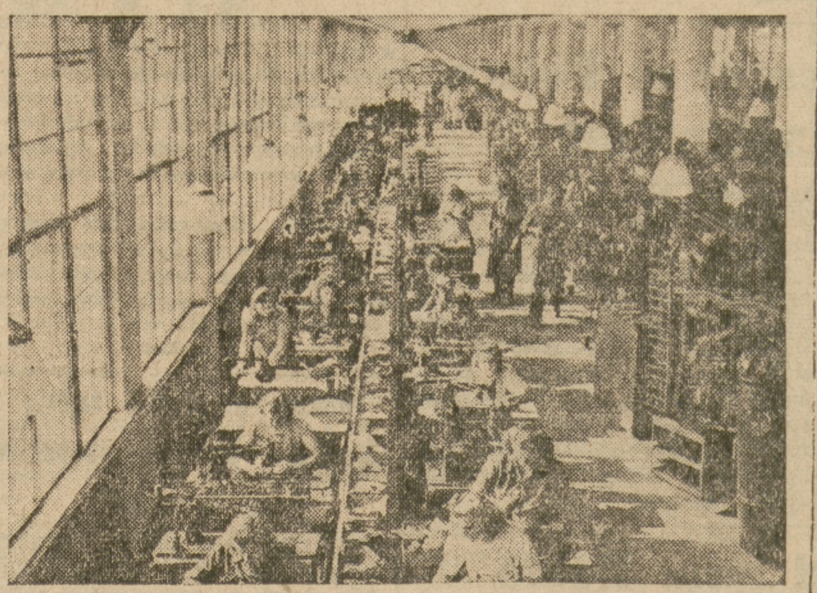
ŻLIN. Dziedziniec fabryczny

Co 2 minuty but

32 tysiące robotników w zakładach Baty w Zlinie, a cały Zlin to 60 tysięcy mieszkańców. Każdy robotnik ma żonę, albo dziecko, a więc... 32 tysiące, to w samym Zlinie, oprócz tego fabryki w wielu innych miastach, nie licząc oczywiście sklepów. Przed wojną Zlin zatrudniał 23 tysiące robotników. Teraz to wszystko się bardzo rozbudowało. W 60 procentach zniszczone bombardowaniem obiekty fabryczne (spaliło się wtedy milion par butów) już kompletnie odbudowane i bez przerwy buduje się nowe. Robotnicy lepiej pracują. Przed wojną, u Tomasza Baty robili 150 tys. par butów dziennie, dziś 160 tys. tylko skórzanych, gumowych o wiele więcej. Przy produkcji skórzanego buta pracuje się 10 minut, przy produkcji gumowego tylko 2 minuty. Wspaniała rzecz, ta taśmowa produkcja. Jasne, ogromne hale i rzędy stołów, maszyn do szycia, piecyków do wulkanizowania gumy. But przechodzi przez setki rąk i każdy robotnik co innego przy nim wykonuje. A właściwie większą część pracy robią maszyny. Jakość batowskiego obuwia poprawiła się po wojnie. Jest mocne i zupełnie eleganckie. Nie jest już tak jak dawniej synonimem tandety. Cały sztab modelarzy pracuje nad wymyślaniem coraz to innych fasonów. Do całego świata eksportuje Zlin swoje wyroby!

Zapomniałam, jak się nazywał ten Polak, z którym rozmawiałam w hali opon. Mniejsza z tym, w każdym razie w tej chwili w Zlinie pracuje 50 Polaków. Spotkałam go w hali opon... no bo robi się nie tylko buty. Guma, płótno, płótno guma... parę warstw gumy i płótna składa się na oponę, którą się później zapieka w specjalnych piecach. Opony robią w Zlinie przeważnie z „buny", syntetycznej, czeskiej gumy.

mało, żeby zamerykanizować czeskie miasto. W Zlinie uderza szczególnie młodość jego ludzi i entuzjazm pracy. To różni go od trochę powolnych i bardzo solidno - spokojnych innych miast czeskich. To różni go od zalatującej jeszcze odrobinę CK Austrią, drobnomieszczaństwem i naszym Krakowem, cudownej architektonicznie Pragi. Zlin to naprawdę, bez żadnego patosu, miasto ludzi pracy i entuzjastów tej pracy.



ŻLIN. Produkcja butów

I pończochy także. Taką pończoszarnię chciałabym widzieć gdzieś w Łodzi. Kompletnie zmechanizowana. Jedna robotnica obsługuje cały rząd pracujących cicho i spokojnie warsztatów. Jedna robotnica robi przeciętnie sto par pończoch dziennie. Bawełniane i jedwabne. „Stylony" czeskie nylony, przeznaczone wyłącznie na eksport, produkuje się w innym mieście.

Pan Prokou

Pan Prokou, cudowny pan Prokou... w Zlinie jest także fabryczne atelier filmowe, kiedyś robili tam propagandowe filmy dla Baty, dziś urocze filmy kukiełkowe. Pan Prokou, maleńki pan Prokou w meloniku, to najczęstszy bohater tych filmów. Pan Prokou propaguje miesiąc czystości i konieczność zbierania odpadków, propaguje zgłaszanie się do ochotniczych brygad pracy i oszczędność. Mądra i lekko strawna propaganda, przy której ludziska w czeskich kinach pękają ze śmiechu. I jeszcze specjalna propaganda zlińskich zakładów. Bardzo rozbudowany referat prasowy, pięć czasopism rozchodzących się w tysiącach egzemplarzy. 18 dziennikarzy i wspaniała drukarnia.

Właściwie Zlin jest najzupełniej różny od wszystkich miast czechosłowackich. Zewnętrznie bardzo amerykański, czysty, jasny imponujący... A przecież właśnie nie amerykański. Bo drapacze chmur i zmechanizowana produkcja to trochę za

Może dzięki entuzjazmowi pracy przekroczyli już w ciągu września „dwuletku" czyli dwuletni plan. W Zlinie nie ma problemu fluktuacji, ani absencji. Ludzie tam chętnie pracują dzięki wspaniałym warunkom socjalnym (luksusowe mieszkania, dobre płace, własny szpital, teatry, kino, orkiestra, biblioteki, stadiony i tp.).

Zlin ma 65 własnych samolotów. Do przewozu surowców i towarów eksportowych i do szkolenia pilotów. Zlin naprawdę zakrojony jest na ogromną skalę. A w innych miastach robią wszystko, co im jest do produkcji potrzebne. Maszyny, tekstylia, papier, najprzeróżniejsze drobiazgi do sklepów obuwniczych.

Gdybym była Czeszką, chciałabym pracować tylko w Zlinie... Ktoś powiedział mi żeby się nie wychylać z tarasu, ale ten Zlin tam w dole ciągnął... Pocięty równymi rzędami topoli teren, wagoniki z towarem jeżdżące pod niebem... Ogromne okna fabrycznych hal, chłopak myjący z nonszalancją na 14 piętrze szyby w takt gwizdanej melodii i małe, jak z klocków, jasne robotnicze domki, w których przepływa normalne pracowite, jasne życie. W Zlinie nie widziałam drzwi z napisem: „Vycep piwa", w Zlinie ludzie jakoś nie mają czasu na spędzanie długich, popołudniowych godzin przy niezliczonej ilości kufli piwa. Tak, Zlin pociąga i Zlin można polubić... Tak jak lubi sie rzeczy żywe i twórcze...

Referat W. Wasilewskiej na kole literatów PPS i PPR

Koło Literatów PPS i Koło Literatów PPR zawiadamiają swych członków, że dnia 17 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście PPR (Mokotowska 48), w małej sali konferencyjnej, odbędzie się wspólne zebranie kół.

Na porządku dziennym referat Tow. WANDY WASILEWSKIEJ na temat „Pisarz a czytelnik w ZSRR".

Wstęp tylko dla członków kół Literatów PPS i PPR.

Znaczki pocztowe na Kongres Zjednoczeniowy

Na okres Kongresu Zjednoczeniowego Poczta Polska wypuści specjalną serię znaczków pocztowych dla upamiętnienia tego wielkiego wydarzenia. Na czas obrad Kongresu w sali „Roma" otwarty zostanie oddział urzędu pocztowego Warszawa I, gdzie będzie można stemplować listy specjalnym okolicznościowym datownikiem.

2 miliardy złotych na odbudowę wyższych uczelni

Ministerstwo Odbudowy otacza specjalną opieką odbudowę i budowę wyższych uczelni oraz domów akademickich. W roku 1947 przeznaczono na ten cel 397 miln. zł. a w roku 1948 blisko 2 miliardy zł. Na odbudowę wyższych uczelni w Warszawie przeznaczono w ciągu tych dwóch lat około 800 milionów zł.

Polska pierwsza w Europie w akcji szczepień BCG

Ostatnio przybyła do Polski z Pragi Czeskiej wycieczka 6 profesorów medycyny uniwersytetów włoskich pod przewodnictwem prof. Mario Costelessa.

Celem wizyty lekarzy włoskich było zaznajomienie się z organizacją szczepień przeciwgruźliczych szczepionką BCG. Szczepienia te, prowadzone przy pomocy UNICEF, osiągnęły w Polsce najlepszy rozwój organizacyjny i dały największe rezultaty liczbowe ze wszystkich państw Europy.

ZSCh ustala wyniki współzawodnictwa na terenie wsi

Zarząd główny ZSCh zwołuje na dzień 18 i 19 listopada br. ogólnopolską konferencję w spawie współzawodnictwa pracy na wsi. Konferencja ustali osiągnięcia i wyniki tegorocznej akcji współzawodnictwa, oraz omówi plan współzawodnictwa pracy na wsi na rok 1949.

W obradach wezmą udział przedstawiciele woj. zarz. ZSCh, Min. Rolnictwa, partii politycznych, KCZZ i ZMP.

ZASP bada okupacyjną działalność aktorów

Głównej Komisji Weryfikacyjnej II instancji ZASP pozostaje jeszcze do zweryfikowania około 1.550 aktorów.

Aktorzy ci zostali podzieleni na dwie grupy:

Pierwsza, obejmująca około 50 nazwisk, skupia aktorów, co do których wstępne badania wykazały, że ich działalność okupacyjna nie jest bez plamy. Sprawy tej grupy zostaną zakończone jeszcze w tym roku.

Na czele Głównej Komisji Weryfikacyjnej II instancji ZASP stoi Buszyński, aktor Teatru Polskiego. Członkami Komisji są: Broniszówna, W. Brydziński, prof. B. Korzeniowski, Kochanowicz i J. Wyrzykowski. Komisja ta została mianowana przez Min. Kultury i Sztuki.

Prokurator analizuje haniebną działalność WRN-owskich zdrajców klasy robotniczej

Łagodny wniosek prokuratora dowodem siły Ludowego Państwa

Wczoraj na procesie przywódców WRN przemawiali prokuratorzy. Prokuratura zażądała w stosunku do oskarżonych wymiaru kary od 12 do 5 lat więzienia, z zastosowaniem w stosunku do wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Szturm de Sztrema, ustawy amnestyjnej z 1947 r.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prokurator wniósł o dopuszczenie dowodu z akt, znajdujących się w archiwum MBP, a będących częścią archiwum Agencji Antykomunistycznej. Archiwum to zostało zdobyte w pierwszej połowie 1944 r. przez oddział Armii Ludowej w akcji przy ul. Poznańskiej w Warszawie. Prokurator odczytuje fragmenty tych akt.. Instrukcja wywiadu przeciw K mówi o konieczności zorganizowania specjalnego wywiadu przeciw komunistom. Sekcje K miały zadanie rozpoznania: 1) PPR, 2) Gwardii Ludowej, 3) luźnych grup K, 4) organizacji sympatyzujących i współpracujących z komunistami, 5) dywersyjnych oddziałów radzieckich, 6) innych oddziałów dywersyjnych, 7) nastrojów ludności miejscowej i stosunku do akcji K.

Łajdacka sekcja K Agencji Antykomunistycznej

Dalsza część instrukcji powiada, że na stanowiska szefów sekcji K trzeba brać fachowców, „a więc kogoś z policji politycznej, Wydziału Bezpieczeństwa, żandarmerii, prokuratury". Metody pracy AA są następujące:

„Najskuteczniejszą metodą jest wywiad głęboki, tzn. „wtyczki" i podrzuty... Szukać i angażować ludzi już wciągniętych w robotę K, starając się dotrzeć do jej centrów. Wciskać swoich ludzi do akcji komunistycznej, gdzie tylko są szanse, że podrzutek może głębiej wniknąć do organizacji... Pożądane, aby byli pochodzenia proletariackiego lub mogący to sfingować... Wywiadowca musi iść na robotę pełną parą dla komunistów, przynajmniej pozornie nie uchylać się od niczego, aby pozyskać zaufanie, celem bowiem jest dojście jak najwyżej w hierarchii partyjnej".

W uzupełnieniu do tej instrukcji podane jest następujące pouczenie:

„Poddać obserwacji: upiory działaczy socjalistycznych, znanych ze sympatii do komunistów lub szczególnego radykalizmu, radykalnych liberałów, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, ukrywających się Żydów. (Śledować wszelkie dane)".

Wskazówki dla wywiadowców zawierają kolejne pouczenie:

„Należy ustalić, kto i co mówi o ZSRR i o Armii Czerwonej i jej sukcesach na froncie, o konieczności zbrojnego oporu, o powstaniu, o walce czynnej, o wierności politycznej organizacji niepodległościowej i krajowemu przedstawicielstwu rządu londyńskiego, o taktyce Aliantów o możliwości przyjścia bolszewików, o Żydach, o faszystach polskich, o niesprawiedliwości społecznej, o Polsce Ludowej. Jakie są ogólne nastroje w danym środowisku, jaki stosunek do rządu londyńskiego, do idei powstania, do ustroju przyszłej Polski".

Prowokacje i „likwidowanie" działaczy robotniczych

Instrukcja nawołuje również do prowokacji, do „podpuszczania pism lub ulotek PPR" z ostrzeżeniem, że „prowokacji nie mogą uprawiać ludzie znani uprzednio z odmiennych przekonań".

W dalszej partii akt archiwalnych AA znajdują się konkretne wyniki tych instrukcji. Np. meldunek z 28 marca 1944 mówi o „komuniście, Henryku Judku" z Żoliborza. W raporcie znajduje się fragment **„gdyby chodziło o jego (tj. o Judka — uw. nasza) zlikwidowanie to w mieszkaniu byłoby trudno, ponieważ posiada dobry schron".** W jednym z referatów, znalezionych w archiwum AA, mowa jest o grupach podlegających „rozpracowaniu", m. in. wśród kół lewicowych, wymienione są również „żydowskie organizacje i grupy wywrotowe, stojące na gruncie ideologii komunistycznej, dzisiaj znajdujące się wobec masowej akcji likwidacyjnej gett w rozsypce, lecz ze względu na ucieczkę z gett, wielu przywódców nie mogą być pominięte".

Następnie prokurator odczytuje szereg „rozpracowanych" przez agentów AA nazwisk, z dokładną charakterystyką działaczy lewicowych. Rozpracowywano nawet tych, którzy znajdowali się na Pawiaku, aresztowani przez Gestapo. Niezmiernie charakterystyczna informacja podana jest w raporcie z 4 stycznia 1944. Mowa w niej o „Rejsie—Żydzie, który był aplikantem adwokata Berensona, i — jak twierdzi raport — radcą prawnym PPR i Gwardii Ludowej dzielnicy Mokotów. Rejs następnie został zabity.

Obrona nie sprzeciwia się dołączeniu dokumentów do akt sprawy, sąd postanawia je załączyć.

Postępowanie dowodowe zostało zakończone. Przewodniczący udziela głosu **prokuratorowi płk. Żarakowskiemu,** który wygłasza kilkugodzinne przemówienie (podajemy je w streszczeniu).

Przemówienie prokuratora, płk. Zarakowskiego

Na wstępie prokurator podkreśla, że proces WRN odbywa się w chwili jednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce. W swojej historii ruch robotniczy musiał się bronić przed różnymi agenturami kapitalistycznymi, które utrzymywały rozdział klasy robotniczej. **Jednym z epizodów obrony klasy robotniczej przed kapitalizmem jest właśnie proces Pużaka i współoskarżonych.**

Prokurator charakteryzuje oskarżonych: Pużak, to stary piłsudczyk, którego publicysta sanacji, Lipiński, określa jako reprezentanta kół politycznych Piłsudskiego, to utalentowany uczeń piłsudczykowskiej dwójki z której wyniósł znajomość stylu życia i pracy. Zademonstrował je oskarżony na sądzie, raz milcząc, raz kłamiąc, innym razem zadając prowokacyjne pytania. **Pużak w toku przewodu nie wydobył z siebie ani jednego akcentu obrony swojej ideologii. Nie stać go było nawet na gest, na możność przedstawienia jakiejś idei. Było to wyrazem poczucia jego bezsilności.**

Szturm de Sztrem, Dzięgielewski i Krawczyk pochodzą z tego samego środowiska. Szturm pracował w POW, w legionach i jego najbliższymi przyjaciółmi politycznymi byli Zaremba i Pużak. Szturm gromadził archiwum WRN i był sekretarzem zarembowskiej ekspozytury na Polskę. Oskarżeni wywodzą się z tej PPS, która wydała piłsudczyznę, u podstaw której leżał militaryzm, imperializm i nacjonalizm.

Oskarżeni i ich cienie

Oskarżeni są pionierami reformizmu: za nimi wdarły się na salę sądową odpryski sanacyjnego aparatu policyjnego. Za Pużakiem wszedł i musiał wejść Krzymowski b. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych lub Majerski, zastępca naczelnika Urzędu Śledczego na m. Warszawę. To była jedna sfera, jeden organizm, komplet ludzi jednej szkoły.

Prokurator przechodzi do omawiania działalności Agencji Antykomunistycznej, na czele której stał obecny mocodawca Pużaka, jego bliski współpracownik, Białas, a której Pużak patronował, jako ówczesny przewodniczący Rady Jedności Narodowej.

„Pużakowska Agencja A — mówi prokurator — pużakowska grupa wywiadowcza do walki z działaczami ruchu robotniczego, **robiła robotę dla i za Gestapo.** Opierała ona swą działalność na teorii dwóch wrogów. Gdy mury Warszawy znaczyły się śladami kul publicznych egzekucji i gdy lochy gestapo przesiąkła już krew, gdy masy ludowe z ust do ust z ufnością, z radością przekazywały sobie mało znane jeszcze wówczas urywki wspaniałego rapsodu Stalingradu, gdy każdy uczciwy Polak cieszył się każdym zwycięskim krokiem Armii Czerwonej, Pużak w swoim czasopiśmie „Gwardia Ludowa" analizował z żalem w kwietniu 1943 r. przyczyny klęski Hitlera w kampanii zimowej. **Pużak i jego satelici jak śmierci bali się wyzwolenia przez Związek Radziecki, jak śmierci bali się zetknięcia oko w oko z klasą robotniczą bez osłony Spielkerów i Hahnów** (gestapowców), Majewskich lub Krzymowskich (sanacyjnych dwójkarzy).

W grudniu 1942 roku pismo WRN „Wolność" pisze:

„Zasługą PPS jest, że wytrzymała cały nacisk propagandy sowiecko-polskiej z okresu poprzedzającego wybuch wojny sowiecko-niemieckiej i przezwyciężyła niezdrowe zachwyty z powodu koniunkturalnej ugody lipcowej". W innym numerze czytamy: „Natychmiast po zawarciu umowy polsko-sowieckiej zajęliśmy zdecydowane stanowisko, wskazujące na niebezpieczeństwo przemilczania sprawy i **piętnując propagandę cielęcego zachwytu z powodu tej umowy, uprawianą przez krajowe i zagraniczne organy rządowe i ogromną większość naszej prasy nielegalnej".** Ta postawa prowadziła WRN do działania przeciw Związkowi Radzieckiemu a na korzyść Niemców.

Współodpowiedzialni za wrzesień 1939

Pużak i jego przyjaciele są współodpowiedzialni za wrzesień 1939, ponieważ w okresie poprzedzającym robili wszystko, aby nie dopuścić do zdemokratyzowania Polski, ponieważ stali na usługach sanacji, ponieważ byli wrogami jedności robotniczej, ponieważ łamali strajki robotnicze, chłopskie, ponieważ rozładowywali napięcie rewolucyjne mas.

Prokurator przypomina zeznania świadków w czasie przewodu, świadczące o prosanacyjnej działalności oskarżonych.

Pużak powoływał się na swoje więzienie w Szliselburgu w okresie carskim. Ale Pużak ze Szliselburga nie wyniósł nic ponad ślepy nacjonalizm i nienawiść do Rosjan, zapominając o rosyjskich rewolucjonistach, którzy w tej samej twierdzy szliselburskiej ginęli i **którzy poprzez rewolucję dali mu wolność.** Rewolucja rosyjska wyswabadzając Pużaka nie zapomniała i o jego narodzie. **Jeden z pierwszych dekretów Rady Komisarzy Ludowych unieważnia carskie rozbiory i deklaruje niezależność państwa polskiego.** W tym właśnie czasie Pużak w obawie, że proletariat polski może pójść w ślady swych rosyjskich braci, głosi zasady „hartowania się" klasy robotniczej pod rządami burżuazyjnymi. W tym czasie Krawczyk, na czele oddziału, tłumi zryw klasy robotniczej Zagłębia.

W okresie napadu imperializmu międzynarodowego na państwo radzieckie, w Pińsku zostaje rozstrzelanych 50 komunistów. W egzekucji, według zeznania świadka Dąbrowskiego, bierze udział Dzięgielewski. Dzięgielewski zaprzecza temu, gdyby jednak uwierzyć nawet Dzięgielewskiemu, pozostaje fakt, że **chełpił się on swym zmyślonym czy faktycznym udziałem w egzekucji, tak jak Krawczyk chełpił się swoim udziałem w** akcji antyrobotniczej z bagnetem na karabinie.

Oskarżyciel mówi następnie o udokumentowanej w aktach sprawy współpracy Dzięgielewskiego z II Oddziałem w r. 1922. Z tej szkoły wyniósł on swój styl krętactwa, podstępu, fałszu, intrygi i prowokacji. Przy pomocy takich działaczy jak Pużak i Dzięgielewski pchnięto masy robotnicze do marszu na Kijów i wszczepiano w nich nacjonalizm.

Prokurator przechodzi bezpośrednio do omawiania czynów przestępczych, które zarzuca podsądnym akt oskarżenia:

Akcja przeciw Ludowej Polsce

Szturm de Sztrem wydaje w kwietniu 1945 z Zarembą nielegalnego „Asa", utrzymując sieć korespondentów terenowych. W marcu tego roku Żuławski i Zaremba organizują nielegalne zebranie w Krakowie, celem dywersyjnego rozsadzenia PPS. W Warszawie równolegle działa ośrodek dywersyjny przy współuczestnictwie Misiorowskiego, Cohna, Wilczyńskiego, Obarskiego, Gałaja i innych. Dzięgielewski wraz z kierownikiem agencji A, Białasem, wysyła meldunek do Londynu, w którym skomle o pomoc sojuszników, pisząc:

„Interwencja tych rządów jest niezbędna. Wojsko (Andresa) należy powstrzymać od nieodpowiedzialnych kroków, ale trzymajcie je w garści i dysponujcie nim". Jednocześnie Dzięgielewski organizuje sieć agentów terenowych. W Częstochowie wydawane są podziemne „Wiadomości Robotnicze", ziejące nienawiścią do wszystkiego, co robotnicze i postępowe. Hasło „dla Polski wojna jeszcze nie skończona", jest czołowym hasłem WRN. W tym czasie Cohn ukrywa broń w przeświadczeniu, że się jeszcze przyda, a Krawczyk reaktywuje kontakty organizacyjne z okresu okupacji Częstochowy.

Jesienią 1945 r. Pużak wraca do kraju i mając na swym sumieniu odpowiedzialność za agencję „A", rozpoczyna znowu zdradziecką robotę pod hasłem: teraz lub nigdy. Pużak łudzi się, że ma jeszcze jakąś szansę

W tym czasie ośrodek centralny WRN przenosi się do Warszawy Zaremba ucieka do swych mocodawców za granicę, zapobiegliwie zabrawszy ze sobą na drobne wydatki 20 tys. dolarów. W styczniu 1946 w Warszawie odbywa się wówczas zebranie ośrodka WRN w jego nowej postaci. Konstytuują się władze: Pużak przewodniczy, Szturm zostaje sekretarzem, Dzięgielewski otrzymuje teren, a Misiorowski finanse. Wypracowuje się wytyczne do tworzenia mafijnych ośrodków, działających poprzez inspirowanie, poprzez szeptaną propagandę. Pużak stawia na powojenne trudności gospodarcze. W liście do Zaremby pisze, że są one **„korzystne dla ruchu WRN".** Krajowy ośrodek ma na celu rozbicie bloku stronnictw demokratycznych i niedopuszczenie do jedności ruchu robotniczego. Zostaje ustalona łączność z zagranicą i pobory miesięczne w dolarach dla członków władz centralnych. Cohn w styczniu wchodzi z polecenia WRN do PPS, biorąc „zadatek" dolarowy na rachunek swej nielegalnej działalności. W maju 1945 Zaremba mianuje Cohna kierownikiem wydziału młodzieży WRN.

Dzięgielewski organizuje teren. Pomocnikiem jego jest morderca robotników Zagłębia, Krawczyk. Krawczyk w Częstochowie przemyca swoich ludzi do PPS i szerzy dywersję w stosunku do władz PPS i państwa polskiego.

Szturm jest sekretarzem ośrodka centralnego WRN i pozostaje w kontakcie ze szpiegami Andersa, udzielając im materiału wywiadowczego o wojsku i organach bezpieczeństwa oraz pomocy poprzez fałszerstwa meldunkowe. Szturm był na usługach wywiadu Andersa do marca lub kwietnia 1947.

Generałowie zdrady bez żołnierzy

Wielu WRNowców w tym okresie przejrzało politykę swych wodzów i indywidualnie wstąpiło do PPS. Pozostali wodzowie bez wojska, którym nie pozostało nic innego, jak postawić na opanowanie PPS. Krawczyk powiada jasno **„celem WRN było dewersyjne rozsadzanie PPS".** W tym kierunku działają oskarżeni. W kwietniu 1946 r. Pużak na zebraniu propaguje NSZowską koncepcję głosowania 3 razy „nie" w czasie referendum. Dzięgielewski głosuje za taktyką mikołajczykowską i wniosek jego zostaje przyjęty. W ogóle stawiano na to, aby na terenie robotniczym zrobić „to, co Mikołajczyk na wsi".

Kolejne klęski koncepcji

Z bardzo ożywionej w tym czasie korespondencji zza granicą prokurator cytuje list Pużaka do Komitetu Zagranicznego PPS: „Musicie rozszerzyć teren akcji poza Londyn; w chwili, gdy w Ameryce wytwarza się centrum nowego porządku powojennego, trzeba stanąć mocno organizacyjnie w USA". Pużak zawiódł się — Polska nie dała się zmarshallizować.

Oskarżyciel omawia sprawę dolarów, a następnie ocenia trzy zasadnicze elementy organizacji WRN na podstawie listów Ciołkosza, Zaremby, Kwapińskiego, Arciszewskiego i innych: **1) dywersja polityczna w ruchu robotniczym, 2) podporządkowanie polityczne zagranicznym ośrodkom dyspozycyjnym, 3) finansowanie przestępczej działalności przez ośrodki zagraniczne.**

W roku 1946 latem oskarżeni nadal prowadzą swą kretą działalność. Pużak stawia na jednym z zebrań na drugą międzynarodówkę. Prokurator przypomina związki między WRN a BIS i ALON, pomocniczymi organizacjami zachodniego wywiadu. Te organizacje są dla Pużaka „socjalistycznymi".

Wobec klęski pierwotnych projektów, oskarżeni wraz z Żuławskim tworzą nową koncepcję Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej, mającej być legalną ekspozyturą WRN i spełnić analogiczną rolę, jak mikołajczykowskie PSL.

Cohn i Zdanowski przeprowadzają rozmowę z Mikołajczykiem na temat wspólnego wystąpienia w wyborach. Żuławski wprawdzie przeszedł do Sejmu z listy mikołajczykowskiej, ale koncepcja rozłamowej PPSD nie udała się. Krawczyk w Częstochowie nie mógł znaleźć kandydatów na posłów, którzyby kandydowali na wspólnej liście z Mikołajczykiem.

Oskarżeni od chwili wyzwolenia do listopada 1946 (Szturm do kwietnia 1947) prowadzili nielegalną działalność w ramach instrukcji z lutego 1945, nakazującej wstępowanie do legalnych organizacji i ustanowienie wtyczek w UB, Milicji itd., oczywiście przy ukrywaniu swej jednoczesnej nielegalnej działalności.

Ciągłość złych tradycji

Prokurator stwierdza: **przewód sądowy wykazał, że oskarżeni stosowali się ściśle do tej instrukcji, a celem ich działania była jak najgłębsza dywersja w ruchu robotniczym polskim.**

Życie Pużaka, Dzięgielewskiego jest jednym wielkim aktem oskarżenia o zdradę interesów narodu i klasy robotniczej. Szturm był i zawsze pozostał piłsudczykowskim agentem w ruchu robotniczym, Krawczyka droga wiodła od bandyckich napadów na rady robotnicze Zagłębia do agencji A. Druty kolczaste obozu Woldenberga nie wyjaśniły Cohnowi, kto w wielkiej mierze był sprawcą tych drutów i kto dławił walkę tych, którzy chcieli przyczynić się do ich rozerwania. Tradycja domu robotniczego nie ostrzegła Misiorowskiego przed środowiskiem zdrady i rąk jego nie parzyły dolary z Wall Street. Oskarżeni należeli do trzonu kierowniczego przedwojennej PPS, nacjonalistycznego i antyradzieckiego. W działalności oskarżonych znajduje wyraz ciągłość organizacyjna i personalna złych tradycji PPS. Właśnie ludzie tego typu pogłębiali rozbicie klasy robotniczej, prowadzili bezwzględną walkę z ruchem jednolitofrontowym w PPS i przyczynili się do utrwalenia systemu faszystowskiego w Polsce przedwojennej. Oskarżeni byli obcą agenturą w ruchu robotniczym, logiczne było ich stoczenie się — poprzez agencję antykomunistyczną w czasie okupacji do dzisiejszej roli.

Oskarżyciel wnosi

Uznając, że czyny oskarżonych w całej rozciągłości wyczerpują znamiona przestępstwa zarzucanego im z art. 86 par. 2 i par. 1 Kodeksu Karnego WP oraz biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wnoszę o wymierzenie oskarżonemu

Pużakowi Kazimierzowi kary więzienia przez okres lat 12,

oskarżonym Dzięgielewskiemu Józefowi, Krawczykowi Wiktorowi i Szturm de Sztremowi Tadeuszowi kary więzienia przez okres lat 10,

oskarżonym Cohnowi Ludwikowi i Misiorowskiemu Feliksowi kary więzienia po lat 5,

jednocześnie proszę w stosunku do oskarżonych Pużaka, Dzięgielewskiego, Krawczyka, Cohna i Misiorowskiego zastosować ustawę o amnestii z dn. 5 lutego 1947 r.

Prokurator kończy:

„Walcząc z WRN, walczymy o moralne zdrowie narodu, walczymy o tężyznę jego ducha. Proces Kazimierza Pużaka symbolizuje zamknięcie okresu w naszych dziejach, zdziera maskę z szerzycieli gangreny i kollaboracji. O tym wszystkim, Sędziowie, nie wolno wam zapominać i jeśli dziś imieniem oskarżenia wnoszę o tak łagodny wymiar kary, to niech to będzie dowodem **wzrastającej potęgi naszego młodego państwa, niech będzie dowodem świadomości olbrzymiej siły klasy robotniczej w przededniu jej połączenia, w przededniu jej zwycięskiego marszu do socjalizmu.**

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

Walka z analfabetyzmem rozpoczęta

Minęło sześć miesięcy od czasu, gdy Minister Oświaty zwrócił się do społeczeństwa z apelem, a Rada Społeczna do Walki z Analfabetyzmem z odezwą, wzywając do zbiórki na rzecz walki z analfabetyzmem. Odpowiedzią społeczeństwa były rezultaty zbiórki — 54 miliony złotych. Zorganizowana klasa robotnicza, całe społeczeństwo dało dowód zrozumienia wagi zagadnienia. W ciągu wymienionego okresu poczyniono przygotowania do rozpoczęcia pracy na kursach, które ruszyły w pierwszych dniach listopada. Ministerstwo Oświaty (Departament Oświaty i Kultury Dorosłych) wraz z Radą Społeczną do Walki z Analfabetyzmem przygotowało programy i instrukcje. Przeprowadzono konferencje podinspektorów oświaty dorosłych, jako organizatorów i kierowników akcji w powiatach, przeszkolono na kursach kandydatów do nauczania analfabetów. Staraniem TUR-u wydano nowoczesny podręcznik do nauki początkowej dla dorosłych (Landy-Brzezińskiej wraz z pomocniczymi książeczkami dla nauczających tejże autorki). Przeprowadzono rejestrację analfabetów zgłaszających się dobrowolnie i zmontowano sieć kursów w skali masowej. Nadto Ministerstwo Oświaty przewidziało w budżecie na rok 1949 na ten cel 250 milionów złotych. W ten sposób stworzono realne podstawy wyjściowe do walki z analfabetyzmem.

Praca rozpoczęta

Dzięki zespoleniu wysiłków władz oświatowych, związków zawodowych, partii politycznych i organizacji społecznych i organizacji młodzieżowych całość ofensywy ma jednolity kierunek i jednolite kierownictwo Ministerstwa Oświaty **przy współudziale Rady Społecznej do Walki z Analfabetyzmem.** W tych dniach przystąpiło do pracy około 10.000 kursów. Szczegółowe dane, obrazujące wyniki masowej akcji posiadać będziemy wkrótce po nadejściu meldunków ze wszystkich Kuratoriów. Rada Społeczna w porozumieniu z Departamentem Oświaty i Kultury Dorosłych rozesłała dla niezamożnych uczestników kursów kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy podręcznika „Start", a dla nauczycieli komplety pomocy naukowych. Zwrócono uwagę nie tylko na nowoczesną organizację kampanii, ale również uwzględniono realne potrzeby klasy robotniczej i chłopskiej ze stanowiska ideowo-wychowawczego. Z tego też względu na kursach nie tylko uczy się czytania, pisania i rachunków, ale wprowadza się uczestników w zakres problematyki Polski współczesnej i świata, kładąc nacisk na przygotowanie podłoża ideowego w każdym uczestniku kursów, a tym samym na jak najrychlejsze włączenia go do pełnego, świadomego współuczestniczenia w budowie ustroju socjalistycznego.

Zakończenie pierwszej „kampanii" przewidujemy na dzień 1 kwietnia 1949 r. W ciągu pierwszego okresu zbierzemy szereg obserwacyj i doświadczeń, które będzie można wyzyskać w drugim okresie. Nad materiałami pracować będzie komisja Oświaty i Kultury Dorosłych Naukowego T-wa Pedagogicznego. Ulepszając metody nauczania, wychowania i organizacji pracy będziemy mogli przy współudziale całego zorganizowanego społeczeństwa, z klasą robotniczą na czele, rozwiązać zagadnienie analfabetyzmu do końca 1955 roku. Wyniki pierwszej kampanii powiedzą nam, czy zadaniu temu sprostamy.

Co dalej?

Już dzisiaj Departament Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty oraz Rada Społeczna do Walki z Analfabetyzmem współpracują z Komitetem upowszechnienia książki, celem przygotowania kompletów książek dla absolwentów kursów, ci bowiem będą się dalej kształcili w zespołach czytelniczych i samokształceniowych. Jest bowiem ważne, aby człowieka, który się wyzwoli z ciemnoty i osiągnie elementarne podstawy do wejścia wkrąg kultury narodowej, nie pozostawić bez pomocy i opieki. Nie wolno nam dopuścić do powrotnego analfabetyzmu. Można przy tym liczyć na to, że absolwenci kursów po zakończeniu pierwszej kampanii będą najlepszymi sojusznikami w dalszej walce z analfabetyzmem i będą współdziałać przy mobilizacji kandydatów na kursy w następnych kompletach. W ten sposób każda kilkumiesięczna kampania dostarczać będzie tysiące ludzi do pracy w zespołach czytelniczych, samokształceniowych, teatralnych i innych. Ludzie ci znajdą się w świetlicach, wezmą udział w konkretnej pracy społecznej i politycznej. Wejdą w krąg wielkich przemian i przeobrażeń.

Dlaczego dopiero dzisiaj?

Walkę z analfabetyzmem podejmowano u nas od lat. Do r. 1939 nie rozwiązano jednak zagadnienia. Przede wszystkim dlatego, że warunki życia społecznego i materialnego robotnika i chłopa zamykały przed nimi drogę do życia na wyższym poziomie, przekreślając możliwości awansu społecznego. A więc i uczenie się dorosłych nie budziło w nich przekonania o potrzebie pracy w tym kierunku. Dzisiaj natomiast zmieniły się zasadniczo warunki nie tylko materialne, ale i dzięki przemianom życia gospodarczego, politycznego i społecznego otwierają się przed każdym człowiekiem pracy ogromne możliwości. Dlatego dopiero po usunięciu źródeł krzywdy człowieka, po usunięciu źródeł wstecznictwa mogliśmy się zabrać do pracy nad wyrównaniem zaległości w dziedzinie kultury narodowej, a więc i do walki z analfabetyzmem, jako główną przeszkodą w upowszechnianiu kultury. Dlatego możemy dziś rozpoczynać pracę na odcinku początkowego nauczania w sensie masowym, bo przez dokonanie rewolucji gospodarczej, politycznej i społecznej stworzyliśmy realne podstawy do dokonania rewolucji kulturalnej.

Czekamy na meldunki z pola walki

Kampanię przeciwko analfabetyzmowi rozpoczynamy w tym samym okresie, w którym niebawem nastąpi połączenie obu partii robotniczych. Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej jako jedno ze swych zadań wysunie nadal zdecydowaną walkę z analfabetyzmem, aby przed robotnikiem i chłopem stworzyć realne warunki współuczestniczenia w życiu i czynnego, świadomego udziału w budowie ustroju socjalistycznego.

Ministerstwo Oświaty, Rada Społeczna i całe społeczeństwo śledzić będzie przebieg walki i oczekiwać będzie na meldunki z pola bitwy o kulturę człowieka, oczekując, która fabryka, która wieś pierwsza zamelduje, że wszyscy obywatele są światli; który powiat, które województwo zamelduje pierwsze, że nie ma ani jednego analfabety, że poziom życia wzniósł się o jeden stopień wyżej.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

ŻYCIE GOSPODARCZE

ŁOŻYSKA kulkowe i rolkowe, zwane wspólnie łożyskami tocznymi, są niezbędne w produkcji większości nowoczesnych maszyn. Produkcja łożysk tocznych należy do rzędu bardzo trudnych i wymaga zarówno doskonałych gatunków stali, precyzyjnych maszyn, jak i wysokokwalifikowanych robotników.

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o sukcesie polskiej techniki, a mianowicie o wyprodukowaniu przez hutę „Stalowa Wola" pierwszej serii łożysk tocznych. Obecnie tę samą produkcję rozpoczęły wielkie czechosłowackie zakłady przemysłu metalowego w Brnie Morawskim.

Nowy sukces techniki czechosłowackiej nie jest dla nas obojętny. Wobec stale pogłębiającej się współpracy polsko-czechosłowackiej przypuszczać należy, że i na tym odcinku da ona pomyślne rezultaty. (k.w.)

ZAOPATRZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W KOPALNIAKI

Przebieg produkcji przemysłu węglowego uzależniony jest w dużym stopniu od sprawności dostaw kopalniaków (czyli drewna do podstemplowania stropów i ścian sztolni), gdyż dla wydobycia 100 ton węgla zużywa się przeciętnie 1,98 m sześć. drewna.

Lasy Państwowe dostarczyły przemysłowi węglowemu w pierwszych trzech kwartałach br. 1.285 tys. m sześć. kopalniaków, realizując plan dostaw na ten okres w 116 proc. Do końca br. Lasy Państwowe obowiązane są dostarczyć zgodnie z planem jeszcze 195 tys. m sześć. drewna kopalnianego.

NOWA ORGANIZACJA STOCZNI RYBACKICH

Stocznie rybackie w ciągu września i października zakończyły ostatnią fazę prac związanych z reorganizacją, mającą na celu koncentrację produkcji i sił fachowych w 3 stoczniach, należących do Zjednoczenia, t.zn. w Gdyni, Ustce i Swinoujściu.

Stocznia w Gdyni, jako zakład macierzysty dla 2 stoczni pozostałych, posiada obecnie Centralny Wydział Konstrukcyjny planowania, kontroli, zakupów, sprzedaży i magazyn.

RUCH W PORTACH

W pierwszej dekadzie listopada rb. do portu szczecińskiego weszło 108 statków, a wyszło — 99. Łączny przeładunek wyniósł 107.848 ton, z czego na eksport przypada 84.516,6 ton, a na import — 23.331,5 ton. W imporcie przeważała ruda, w eksporcie — węgiel.

Konferencja robocza Ministerstwa Żeglugi zwołana do Gdyni

Celem usprawnienia pracy placówek resortu Ministerstwa Żeglugi i ściślejszego skoordynowania prac urzędów i instytucji, zwołana zostanie w najbliższych dniach do Gdyni konferencja robocza przy udziale tow. ministra Rapackiego, wiceministrów Petrusewicza i Widy-Wirskiego, dyrektorów departamentów i wyższych urzędników Ministerstwa.

Na konferencji obszerny referat organizacyjny wygłosi m.in. tow. min. Rapacki.

Robotnicy wynalazcami w przemyśle elektrotechnicznym

Robotnicy i pracownicy przemysłu elektrotechnicznego dokonali znów usprawnień, które przyniosą wielkie oszczędności materiałowe.

Majster fabryki Elektro - Porcelana, Wincenty Klasa, przez zastąpienie podkładek przy wykonywaniu kapsli porcelanowych szlamem szamotowym przyczynił się do bardzo znacznych oszczędności w produkcji fabryki.

Robotnicy Kafel i Bazderski fabryki liczników w Świdnicy, zainicjowali wykorzystanie odpadków blachy, dając w ten sposób idące w setki tysięcy złotych oszczędności.

Inwestycje w Łodzi

Nowe drogi rozwoju gospodarki samorządowej

Wytyczne Rady Ministrów do planu na rok 1949, uwzględniające w szerokim stopniu potrzeby, zaniedbanej dotychczas Łodzi, znalazły żywe odzwierciedlenie w planie inwestycyjnym łódzkiego Zarządu Miejskiego na 1949 r. Plan po uchwaleniu przez władze lokalne, trafił do Warszawy, by po ostatecznym rozpracowaniu przez instytucje centralne stać się obowiązującym aktem prawnym, otwierającym nowe drogi rozwoju dla gospodarki komunalnej na terenie największego w Polsce miasta przemysłowego.

Czterokrotny wzrost nakładów

Lepsze — niż w latach poprzednich — potraktowanie Łodzi upośledzonej dotychczas pod względem mieszkaniowym, socjalnym, komunikacyjnym a przede wszystkim urządzeń użyteczności publicznej, znajduje swe odbicie w znacznym wzroście sumy planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego, która z 301 miln. w roku 1948 wzrasta do 1.315 miln. zł w roku 1949 tj. z górą czterokrotnie. Blisko 60% preliminowanej na 1949 roku sumy, stanowi pomoc Państwa w formie kredytów skarbowych i bankowych. Wyniesie ona z górą 750 miln. zł stawiając pod tym względem samorząd łódzki na czwartym miejscu (po Warszawie i województwach: poznańskim i wrocławskim). Resztę kwot za inwestuje Łódź ze środków własnych.

Głównym celem planu inwestycyjnego Łodzi jest poprawa stanu urządzeń użyteczności publicznej. Stąd największe kwoty preliminuje się na inwestycje w Miejskich Zakładach Wodociągów i Kanalizacji (298 miln. zł) w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych (127 miln. zł) w dziedzinie ulic i mostów (185 miln. zł) oraz w Gazowni Miejskiej (139 miln. zł).

Sieć wodociągowa rozbudowana będzie o dalsze 10,7 km, przewiduje się również budowę nowego kolektora o długości 1,6 km. Prace te umożliwią zwiększenie wydajności wodociągów do 40 tys. metrów sześc. wody na dobę oraz skanalizowanie ponad 140 ha miasta (w tym znaczną część Bałut).

Nowe ulice i linie tramwajowe

Miejska Komunikacja usprawniona zostanie drogą budowy nowych linii tramwajowych na przedmieścia, kosztem z górą 30 miln. zł. Celem tych inwestycji będzie przede wszystkim połączenie osiedli robotniczych z ośrodkami zatrudnienia. Pozostałe inwestycje komunikacyjne skoncentrują się na budowie centralnego magazynu i warsztatów tramwajowych. Wiążą się one bezpośrednio z rozbudową sieci komunikacyjnej i stale wzrastającym ruchem pasażerskim w Łodzi.

O katastrofalnym stanie ulic w Łodzi świadczą następujące dane: z 1,100 km ulic jakie znajdują się w obecnych granicach miasta, niezabrukowanych jest ponad 725 km. Zły stan dróg daje się we znaki przede wszystkim robotniczej ludności przedmieść. W wyniku realizacji planu inwestycyjnego dzielnice robotnicze otrzymają w r. 1949 — 6,980 mb uregulowanych i odpowiednio wyposażonych ulic. Pozostałe szlaki, głównie arterie o charakterze przelotowym, otrzymają ulepszoną nawierzchnię z kostki granitowej na odcinku ponad 3,000 mb.

Prace te, choć znikome w skali odczuwanych potrzeb, stanowią jednak pierwszy niezwykle ważny etap realizacji dziesięcioletniego programu inwestycyjnego w dziedzinie unowocześnienia dróg miejskich w Łodzi.

Więcej mieszkań, szkół i gazu

Racjonalny postęp w rozbudowie gazowni zaspokoić ma stale wzrastające zapotrzebowanie na gaz mieszkańców Łodzi i pobliskich okolic. Nowowybudowane w r. 1942 dwa nowe piece sześciokomorowe powiększą produkcję gazu o 30 tys. metrów sześc. na dobę, co stwarza konieczność ułożenia nowych przewodów gazowych (5,7 km), zakupu 2 tys. gazomierzy itp.

Z pozostałych inwestycyj użyteczności publicznej należy wymienić prace, które przeprowadzać będzie Zakład Oczyszczania Miasta, obsługujący dziś Łódź zaledwie w 25 proc. Stan ten znacznie poprawi dodatkowy zakup taboru.

Plan inwestycyjny Łodzi idzie również po linii złagodzenia trudnej sytuacji mieszkaniowej, przeznaczając na prace związane z budową domów ponad 100 miln. zł. Domy te o ogólnej kubaturze 22,250 metrów sześc. oddane zostaną do użytku już z końcem przyszłego roku.

Zarząd Miejski Łodzi nie zapomniał o urządzeniach związanych z oświatą, kulturą, opieką społeczną i zdrowiem. Na ten cel wyasygnowano z planu inwestycyjnego na rok 1949 ponad 250 miln. zł. Rezultatem zainwestowania tej sumy będzie ponad 12,500 metrów sześc. nowych szkół i przedszkoli, 6,500 metrów sześc. szpitali i sanatoriów, nowy żłobek dla północnej dzielnicy miasta i szereg innych instytucji.

J. M.

Powołanie Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego

W ostatnim numerze Monitora Polskiego ukazało się zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu i prezesem CUP o utworzeniu wyodrębnionego przedsiębiorstwa państwowego p.n. „Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego".

Siedzibą utworzonej Centrali jest Łódź. Przedmiotem działalności, przedsiębiorstwa jest planowy, na prawie wyłączności, zakup całości produkcji zakładów Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego i planowa sprzedaż artykułów odzieżowych.

Nadzór nad Centralą sprawuje Minister Przemysłu i Handlu. Przy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego powołana została Rada Nadzoru Społecznego.

Obrady ogólnopolskiego zjazdu drukarzy

Dnia 14 bm. obradował w Warszawie ogólnokrajowy zjazd cechów drukarskich. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz pokrewnych drukarzom zawodów.

Referat na temat tradycji drukarstwa polskiego oraz obecnych zadań drukarzy wygłosił ob. Niedolistek, stwierdzając na wstępie, że przy obecnym zapotrzebowaniu na słowo drukowane, obok rozwiniętego przemysłu poligraficznego, winno istnieć zorganizowane rzemiosło drukarskie. Mówca z uznaniem powitał nowe prawo przemysłowe, zaliczające drukarstwo do rzemiosła.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na udział rzemiosła w ogólnym planie gospodarczym, stwierdzając, że w interesie wszystkich drukarzy, rzemiosło drukarskie winno być ściśle powiązane z klasą robotniczą.

Zjazd wyłonił pięcioosobową komisję, której zadaniem będzie wszechstronne opracowanie i uzgodnienie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zagadnień, związanych z rzemiosłem drukarskim i introligatorstwem. Zjazd wysłał do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca depesze, w której dziękuje za zajęcie się sprawą rzemiosła drukarskiego.

Lekarze będą mieli obowiązek pracy społecznej

W Polsce jest obecnie 8.400 lekarzy, na 10 tys. mieszkańców przypada przeciętnie, według procentowych obliczeń, 3,5 lekarzy, czyli prawie tylu, co przed wojną, kiedy to wskaźnik ten wynosił 3,7.

Prawie 46 proc. lekarzy praktykuje w dużych miastach. Dlatego też w niektórych województwach np. warszawskim, kieleckim, rzeszowskim, na 10 tys. ludności przypada mniej niż 2 lekarzy, a w województwie białostockim zaledwie 1,2, podczas gdy w Krakowie wskaźnik ten wynosi 25. Te jaskrawe dysproporcje w rozmieszczeniu lekarzy uniemożliwiają racjonalne zorganizowanie opieki lekarskiej nad ludnością i narzucają konieczność planowej gospodarki na odcinku kadr lekarskich.

Pierwszym krokiem do poprawienia istniejącego stanu będzie wprowadzenie w najbliższym czasie dla lekarzy przymusu pracy w społecznych instytucjach zorganizowanego lecznictwa przez 7 godzin dziennie, w tej chwili bowiem 1/10 lekarzy zajmuje się wyłącznie praktyką prywatną i tyleż samo pracuje w instytucjach zorganizowanego lecznictwa zaledwie do 3 godzin.

Poza tym pewna ilość lekarzy przeniesiona zostanie z okręgów o względnym nadmiarze do okręgów z największym deficytem. Akcja ta będzie miała przede wszystkim charakter społeczny i ograniczona zostanie do minimum. Przy przeniesieniu lekarzy brane będą pod uwagę przede wszystkim potrzeby lecznictwa ubezpieczalnianego oraz potrzeby terenów, które odczuwają największy brak lekarzy.

Typowaniem lekarzy do przeniesienia zajmą się specjalne komisje, w skład których wejdą przedstawiciele: Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdrowia, świata lekarskiego, wojew. Rady Narodowej i OKZZ. Przy typowaniu komisje będą brały pod uwagę ich wiek, stan rodzinny, stan zdrowia, specjalność zawodową itp. Kandydat będzie miał możność swobodnego wyboru miejsca pracy wśród miejscowości podanych przez Ministerstwo Zdrowia.

Pomyślne wyniki współzawodnictwa pracy w rolnictwie

W akcji współzawodnictwa pracy w rolnictwie na czoło wysunęły się województwa: olsztyńskie, kieleckie, krakowskie, rzeszowskie i pomorskie.

W akcji likwidowania odłogów przy doskonale zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej przoduje woj. olsztyńskie, woj. kieleckie położyło główny nacisk na budowę gnojowni, konserwację obornika oraz na utrzymanie w czystości budynków inwentarskich.

Woj. krakowskie przoduje w budowie gnojowni cementowych. We wsi Białkowice Górne na 97 gospodarstw wybudowano 70 tego rodzaju zbiorników.

W dostawie mleka i jaj do spółdzielni mleczarskich oraz w akcji remontowania maszyn rolniczych, a także w akcji organizowania ośrodków zdrowia przoduje woj. rzeszowskie. Woj. pomorskie uzyskało dobre wyniki w organizowaniu ośrodków maszynowych i punktów czyszczenia nasion.

Przodownicy pracy w rolnictwie oraz zespoły, które się wyróżniły otrzymają w nagrodę od ministra Rolnictwa i Ref. Roln. 300 kompletnych biblioteczek gminnych, które będą w najbliższym czasie rozesłane w teren. Wszyscy przodownicy pracy spotkają się na ogólnopolskiej konferencji przodowników pracy, gdzie omówione będą sposoby przeprowadzania współzawodnictwa pracy oraz podsumuje się wyniki akcji współzawodnictwa pracy w rolnictwie w r. b.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym, odbędą się na terenie Dzielnicy Południe zebrania wyborcze kół zakładowych, na których dokonane zostaną wybory delegatów na konferencje dzielnicowe.

Poniżej podajemy kalendarzyk najbliższych zebrań:

W dniu 16 bm. odbędą się następujące zebrania:

Koło Terenowe nr 52 (Chocimska 4) godz. 18.
CSS „Społem" (Grażyny 13) g. 15,30.
Handel Wewnętrzny (Chocimska 28) godz. 16.
Wytw. Protez (Kujawska 1) godz. 16.
Higiena Psychiczna (Chełmska 47, róg Dolnej) godz. 16.
Polskie Radio (Chełmska 9) godz. 16.
Fort Mokotów (Miłobędzka 16) g. 19.
Drukarnia Miejska (Klonowa 18) g. 16.

W dniu 17 bm. odbędą się następujące zebrania Kół:

Koło terenowe Nr. 53 (Chocimska 4) godz. 18.
CZP Energ. (Chocimska 4) godz. 18.
PZ i WS (Niepodległości 165) godz. 16.
Kursy Szk. Zawodow. (Karolkowa 52-56) godz. 16.
Zakł. Kauczukowe, MZK Wydz. 10 i MZK Belweder (Stępińska 42) godz. 16.
Min. Kult. i Sztuki (Rakowiecka 4) godz. 15.
Centr. Rybna (Zajączkowska 9) g. 16.
CZP Naftowy (Rakowiecka 39) godz. 16.
Monopol Solny (Puławska 18) godz. 15.
Oddz. III Drogowy (Madalińskiego 7) godz. 16.
Min. Zdrowia (Miodowa 15) godz. 15.
WSM Budowa (Łowicka 23) godz. 16.

Koła: Zakład Rozdzielczy, Eter, 111 Oddz. Wodno-Meliorac., Piekarnia Gdańska, Zakłady Montażowe, Zakłady Introligatorskie, Gajda, XX Kom. M. O., Synerga Przem. Chem. — zbiorą się dnia 16 bm. o godz. 17 przy ul. Stępińskiej 42.

DZIELNICA WOLA

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Wola zebrania wyborcze kół zakładowych PPS, na których dokonane zostaną wybory delegatów na przedkongresowe konferencje dzielnicowe.

Poniżej podajemy kalendarzyk najbliższych Zebrań:

Dnia 16 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy PPS Wola — Koła: Simplex, Strażak, Tschakert, ZOM.

Dnia 17 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPS Wola: Koła — Kulesza, Orbis, Zj. Przem. Drzewnego, SPB Ordona, Fort Wola, Żubr, SPB Bolecha.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 16 bm. o godz. 17,30, w lokalu Dzielnicy PPS Grochów, przy ul. Podskarbińskiej 6, II p., odbędzie się zebranie Kół Terenowych od nr 51 do 83. Obecność członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek 16 bm. o godz. 16,30, w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W środę, dnia 17 listopada o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 17 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 zebranie Koła Nauczycieli PPS.

INFORMACJE

REJESTRACJA CZŁONKÓW PPS NA ANP

Koło PPS przy Akademii Nauk Politycznych komunikuje, że termin obowiązkowej rejestracji wszystkich członków PPS — studentów ANP (bez względu na przynależność do innego Koła partyjnego) upływa z dniem 20 bm. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 16,30 w lokalu ZAMP.

WIEŚCI Z KRAJU

NAPRAWA DRÓG OPOLSKICH

OPOLE. Władze państwowe wyasygnowały dla powiatu opolskiego kwotę 7 miln. zł, która przeznaczona zostanie na poprawę dróg w powiecie opolskim. Prace obejmą odcinki drogi, prowadzącej z Katowic przez Opole do Wrocławia, oraz drogę Opole — Lubliniec przez Grodzice.

TUCZNO — NA ODBUDOWĘ STOLICY

INOWROCŁAW. Załoga cukrowni Tuczno przeznaczyła zarobek jednego dnia na rzecz odbudowy Warszawy. Delegacja Rady Zakładowej cukrowni wręczyła wójtowi gminy Inowrocław — Zachód czek na sumę 215.522 złotych.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

WŁOCŁAWEK. Z funduszów, przeznaczonych przez Radę Państwa na poprawę warunków mieszkaniowych świata pracy, zarząd miasta Włocławka wyremontował już 57 mieszkań robotniczych. Do końca bież. roku przewiduje się kompletną naprawę dalszych 36 mieszkań.

PŁYWAJĄCE LABORATORIUM

GDYNIA. Stocznia rybacka w Gdyni przekazała morskiemu laboratorium rybackiemu trawler „Michał Siedlecki". Praca stoczni polegała na zamianie rybackiej jednostki na pływające laboratorium. Trawler „Michał Siedlecki" wyruszy niebawem na swój pierwszy rejs.

SĄD OBYWATELSKI W WOJ. ŁÓDZKIM

ŁÓDŹ. W Bartoszewicach, pod Zgierzem odbyła się wczoraj uroczystość otwarcia pierwszego Sądu Obywatelskiego w woj. łódzkim. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele sądownictwa, partii politycznych oraz okoliczni chłopi.

MIĘDZYZWIĄZKOWE ŚWIETLICE

Wydział kulturalno - oświatowy OKZZ przeprowadza na terenie powiatów konferencje w celu zorganizowania Wydziałów Kulturalno-Oświatowych przy PRZZ i uruchomienia świetlic międzyzwiązkowych. W świetlicach tych inteligencja pracująca będzie miała możność nawiązać ścisły kontakt z robotnikami.

Świetlice międzyzwiązkowe istnieją już w Mławie, Rembertowie, Mińsku - Mazowieckim i Sochaczewie. W przyszłości świetlice międzyzwiązkowe zostaną przekształcone na powiatowe Domy Kultury Robotniczej.

WESOŁY POCHÓD STUDENTÓW

ŁÓDŹ. „Tydzień Studenta" w Łodzi zainaugurowany został pochodem akademików, którzy przeciągnęli głównymi ulicami miasta, wywołując na ulicach ogólną wesołość. Poszczególne uczelnie, Uniwersytet, Politechnika, WSGW, Wyższa Szkoła Teatralna, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych itd. występowały w charakterystycznych kostiumach z humorystycznymi atrybutami, odpowiadającymi kierunkowi studiów.

30 MILIONÓW ZŁ. NA RADIOWY FUNDUSZ INWESTYCYJNY

Polskiemu Radiu przyznano 30 milionów zł funduszu inwestycyjnego, który ma być wydatkowany do końca bież. roku na radiofonię przewodową. Biedniejsi mieszkańcy wsi i osiedli robotniczych będą mogli otrzymać głośniki radiowe po zniżonej opłacie. Pozwoli to na zainstalowanie w ciągu listopada i grudnia 20.000 głośników.

SPORT

Gigantyczna impreza ZMP na dzień Kongresu Zjednoczeniowego

Osiem tysięcy młodzieży pobiegnie w ośmiu sztafetach

Plac Zwycięstwa stanie się 8 grudnia br. metą gigantycznych sztafet młodzieżowych, które ośmioma szlakami podążą z najdalszych krańców Polski do stolicy, aby uświetnić dzień połączenia obu partii robotniczych. Organizacja tej wspaniałej imprezy spoczywać będzie w rękach Związku Młodzieży Polskiej.

„ZMP wraz z całą młodzieżą polską pozdrawia Kongres Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej" — oto hasło, pod którym pobiegną tysiące młodych sportowców. Pobieżne obliczenia komisji przygotowawczej przewidują udział w sztafetach około ośmiu tysięcy osób, zarówno młodzieży męskiej, jak i żeńskiej. Cyfra, można bez przesady powiedzieć, imponująca, ale długość trasy nie należy bynajmniej do najkrótszych. Łączna długość tras ośmiu sztafet wyniesie ponad 3.000 km. Sztafety wyruszą ze wszystkich stron kraju i przebiegać będą następująco:

Trasa I Gdańsk — Tczew — Grudziądz — Bydgoszcz — Włocławek— Płock — Modlin — Warszawa, łącznie ok. 450 km.

Trasa II Olsztyn — Olsztynek — Mława — Maków — Jabłonna — Warszawa 230 km.

Trasa III Białystok — Wysokie Maz. — Ostrów Maz. — Radzymin— Warszawa — 190 km.

Trasa IV Lublin — Ryki — Garwolin — Miłosna — Warszawa — 160 km.

Trasa V Rzeszów — Tarnów — Bochnia — Kraków — Jędrzejów — Kielce — Radom — Kozienice—Piaseczno — Warszawa — 500 km.

Trasa VI Katowice — Będzin — Częstochowa — Piotrków — Nowe Miasto — Tarczyn — Warszawa — 330 km.

Trasa VII Wrocław — Oleśnica— Kępno — Ostrów Wlkp. — Sieradz— Łódź — Rawa Maz. — Grodzisk Maz. — Warszawa — 400 km.

Trasa VIII Szczecin — Starogard— Myślibórz — Skwierzyna — Pniewy — Poznań — Września — Konin — Kutno — Błonie — Warszawa — 550 km.

Wymienione miasta są jednocześnie punktami etapowymi sztafet, gdzie następować będzie znakowanie pieczęciami miejscowych komitetów obu partii oraz ZMP niesionych przez biegaczy symbolicznych zwojów pergaminowych. Ze względu na duże różnice długości poszczególnych tras sztafety z punktów najbardziej odległych wystartują wcześniej. Starty zarówno początkowe jak i poszczególnych etapów otrzymają bardzo uroczystą oprawę, przewidziane są krótkie przemówienia przedstawicieli obu partii robotniczych i młodzieży, po czym właściwy start nastąpi na równoczesny sygnał radiowy.

8 grudnia ośmiu ostatnich biegaczy spotka się na placu Zwycięstwa, skąd przebiegną oni ulicami Warszawy do gmachu Romy, gdzie odbywać się będą obrady Kongresu. Meldunki ostatnich biegaczy złożone Prezydium Kongresu oraz przekazanie symbolicznych zwojów pergaminowych zakończą niespotykaną w Polsce gigantyczną imprezę sportową.

Komitet Organizacyjny biegów sztafetowych, w skład którego wchodzą czołowi przedstawiciele ZMP, GUKF, SP, Wojska, ZS „Gwardii", Związków Zawodowych, ZSCh przewiduje zakończenie wszystkich prac organizacyjnych na dzień 24 bm. Już 29 listopada ruszy do biegu najdłuższa — ósma sztafeta ze Szczecina. Najpóźniej, bo 4 grudnia ruszą sztafety z Lublina i Olsztyna.

Naszym zdaniem

Nie udało się

8 listopada miała się rozpocząć w stolicy wielka, powszechna akcja nauki przechodzenia przez jezdnię na skrzyżowaniach ulic, wsiadania i wysiadania z tramwajów itd. Do współpracy miano, obok M.O. wciągnąć radio i młodzież. 8 listopada akcji nie rozpoczęto. Rozpoczęto ją parę dni później. Ponadto nie była ona bynajmniej powszechna, lecz raczej bardzo fragmentaryczna i poza wysiłkami M.O. nie widać było koordynacji poczynań w tej tak bądź co bądź trudnej dziedzinie uregulowania ruchu pieszych i pouczenia ich o istniejących i obowiązujących przepisach.

Nie sądzimy, aby tak zorganizowane akcje mogły dać konkretne wyniki. Tym bardziej, że teren, jest ciągle bardzo trudny, przechodzień warszawski wyjątkowo niezdyscyplinowany i niesforny. Praktyka uczy, że podobne akcje organizowane najczęściej również fragmentarycznie (w roku ubiegłym również niestety nie dawały wyników.

Celu nie osiągnięto. W tramwajach był, jest i obawiamy się, że nadal będzie chaos wyjątkowy i nieznośny, przechodzenie jezdni (poza większymi skrzyżowaniami ulic) też jeszcze wiele pozostawia do życzenia.

Inicjatywa zorganizowania ostatniej akcji była niewątpliwie bardzo słuszna, zawiodło tylko niestety zupełnie wykonanie.

Robotnicza Warszawa przed Kongresem Zjednoczenia

* Na budowie Okęcie - Lotnisko odbyła się masówka pracowników. Zgromadzeni robotnicy z radością powitali zapowiedź Kongresu Zjednoczonej Partii, a pragnąc ten dzień historyczny uczcić czynem, postanowili przyśpieszyć wykonanie planu robót betoniarskich przy 3-im hangarze o jeden miesiąc.

* Pracownicy urzędów ceł i Urzędu Celnego w Warszawie, podejmując apel górników kopalni Zabrze Wschód postanowili: 1) przyśpieszyć tempo pracy związanej z odprawą celną towarów dla polskiego przemysłu, umożliwiając robotnikom wykonanie rocznego planu produkcji, 2) wprowadzić współzawodnictwo pracy przez zwiększenie wydajności pracy, 3) zwalczać biurokratyzm przez terminowe i celowe załatwianie spraw oraz zlikwidowanie zaległości, 4) do 8 grudnia przepracować dodatkowo jedną godzinę dziennie.

* Do zwiększenia produkcji zakładów „Marciniaka" na Okęciu przyczynią się w znacznym stopniu racjonalizacja pracy i ulepszenia, dokonywane przez robotników.

Ostatnio zakwalifikowano i zastosowano praktycznie trzy wynalazki. Dwa z nich są dziełem Macieja Grocholewicza, dawnego robotnika, a obecnie majstra fabryki „Marciniak". Wykonał on maszynę do prostowania drutu i cięcia go na odcinki dowolnej długości, dającą 150 tysięcy zł oszczędności rocznie, oraz przyrząd do walcowania drutu na zawleczki, który przyczynił się do polepszenia jakości wyrobów. Za pomysły te Grocholewicz otrzymał premię na łączną sumę 30 tys. zł. Inny robotnik Feliks Świątek skonstruował przyrząd porównawczy do badania wielkości strumienia magnetycznego.

Za wynalazek ten konstruktor otrzymał premię w wysokości 20 tys. złotych.

Nowe kadry fachowców przemysłu lamp elektrycznych

W Warszawie otwarto pierwszą w Polsce szkołę zawodową przemysłu lamp elektrycznych przy fabryce „Philips". Tymczasem zostało zorganizowane gimnazjum, później w miarę potrzeb będzie otworzone także i liceum.

Zadaniem gimnazjum jest przygotowanie kadr młodych fachowców, którzy zatrudnieni zostaną przy produkcji lamp elektrycznych. Poziom nauczania w gimnazjum jest wysoki i dostosowany do potrzeb przemysłu. Program przewiduje trzy lata nauki w gimnazjum i dwa lata w liceum, przy czym główny nacisk jest położony na naukę fizyki technicznej. Obecnie gimnazjum posiada dwie klasy obejmujące ogółem ok. 100 uczniów, w większości dzieci robotników. (ad).

Łagodną zimę zapowiadają warszawscy ogrodnicy

Parki warszawskie zapadają w zimowy sen. Zimowe porządki nie są bynajmniej łatwiejsze od porządków wiosennych. Trzeba usunąć zeschłe liście, przesadzić wielkie ilości kwiatów, zabezpieczyć rzeźby.

Jedno 100-letnie drzewo w Łazienkach zrzuca z siebie taką ilość liści, że z trudem mogą się one pomieścić na jednokonnej furmance.

Stawy w Łazienkach zostały osuszone, a karpie powędrowały do sklepów Centrali Rybnej. Obecnie oczyszcza się dno stawów, usuwając muł i kamienie. Nie ma także łabędzi. Przeniosły się do Parku Ujazdowskiego. W oranżeriach w Łazienkach panuje większy niż zwykle ruch. Właśnie ostatni kaktus w wielkiej drewnianej donicy zajął miejsce pomiędzy palmami. Oranżeria jest już opalana. Kaktusy i palmy nie odczują z pewnością nadchodzącej zimy. Przeciwnie, niektóre gatunki cieplarnianych kwiatów kwitną nawet podczas największych mrozów.

Ostatnie przymrozki nie zraziły bynajmniej ogrodników, którzy w południe sadzili na trawniku przy wejściu (od strony Al. Ujazdowskich) do Łazienek kolorowe bratki. Bratki są wytrzymałe nawet na kilkostopniowy mróz. Ogrodnicy opiniują, iż nadchodząca zima nie będzie sroga. Znawcy flory dowodzą swych twierdzeń na podstawie zachowania się różnych gatunków roślin, które w przeciwieństwie do PIHM-u nigdy podobno nie zawodzą. (St).

Pierwsze wyniki zbiórki w „Tygodniu Studenta"

Komitet Obchodu „Tygodnia Studenta" otrzymał pierwsze sprawozdanie z terenu.

W dniu otwarcia „Tygodnia" przysłano pierwszą listę ofiarodawców Nr 2481 z woj. Białostockiego pow. Wys. Mazowieckie, gm. Sokoły oraz czek na 2.860 zł. Zbiórkę tę przeprowadził wśród chłopów Sekretarz Kom. Gm. PPR — tow. Jaroszewski Stanisław.

Chłopi, wśród których prowadzono zbiórkę bardzo chętnie deklarowali pomoc studentom w formie składek pieniężnych w wysokości od 20 do 200 zł.

W dniu dzisiejszym kwesty studenckie zebrały ponad 500.000 zł. z drobnych ofiar społeczeństwa. Na pierwsze miejsce wysunęli się studenci UW, SGH i SGGW

Ciężkie warunki nie przeszkadzają robotnikom w zdobywaniu wiedzy

Bez podręczników pracują uczniowie szkoły powszechnej dla dorosłych

W powszechnej szkole wieczorowej dla dorosłych Nr 10 uczy się przeszło 250 kobiet i mężczyzn. Prawie wszyscy pracują zarobkowo i dopiero wieczorem mają czas na naukę. Jest to przeważnie młodzież, pochodząca z rodzin robotniczych. Młodzież ta, wychowana w ciężkich warunkach materialnych uczy się na ogół chętnie i stara się pogodzić pracę z nauką.

— Nauka jest zorganizowana semestralnie — mówi nam kierownik szkoły ob. Rysak. W ciągu 5 miesięcy przechodzi się normalny kurs roczny. Jedynie ostatni semestr trwa dłużej, bo cały rok.

— Czy praca zarobkowa nie przeszkadza w nauce?

— Nawet bardzo. Nauczyciele jednak rozumieją to i pomagają uczniom w miarę możności.

Jesteśmy w klasie 6 na lekcji nauki o Polsce współczesnej. Uczniowie już za kilka miesięcy opuszczą szkołę i udadzą się do szkół zawodowych, bądź poświęcą całkowicie pracy zawodowej. Nauczyciel „wywoływa" do odpowiedzi.

— Powiedźcie mi, czyim przedstawicielem jest Rada Zakładowa. Jaki jest jej stosunek do Zw. Zawodowych?

Uczeń jest nieco speszony naszą obecnością. Niemniej jednak odpowiada szczegółowo na pytania, przytaczając fakty z działalności rady zakładowej ze swojego miejsca pracy.

— Jakie znacie partie polityczne — pyta nauczyciel drugiego ucznia. Kto jest sekretarzem gen. PPS?

Uczeń waha się chwilę, jednak po namyśle daje dobrą odpowiedź.

Ciężkie warunki

Praca zarobkowa koliduje z nauką. Uczniowie nie mają czasu na odrabianie lekcji, a na późniejszych godzinacsh lekcyjnych wielu kleją się oczy.

Stanisław Wysocki pracuje od g. 7.30 do 15 w Wodociągach. W szkole jest od godz. 17.30 do 20.

— Kiedy się uczycie? — pytamy.

— Niestety wieczorem nie bardzo mogę. W domu nie ma światła elektrycznego, a przy lampie naftowej... Uczę się najczęściej w przerwach podczas pracy.

— Czy macie podręczniki, które ułatwiałyby wam naukę?

— Nie, dotychczas nie mam, ale to nie sprawia mi specjalnych trudności. Uczę się z notatek.

W podobnych warunkach znajdują się także jego koledzy. Mimo to uczą się chętnie, a po skończeniu szkoły powszechnej większość chce się kształcić nadal w szkołach zawodowych. (ad).

Czy jest więcej takich firm jak „Kiljańczyk" przy ul. Puławskiej?

Nieprzestrzeganie przepisów i lekceważenie Zw. Zawodowych

Firma (warsztat mechaniczny) „Kiljańczyk" przy ul. Puławskiej 57 nie przestrzega obowiązujących przepisów, dotyczących pracy i płacy młodocianych, lekceważy sobie Zw. Zawodowe i odnosi się do ich przedstawicieli arogancko. Jak nas informuje Z. Z. Metalowców, firma „Kiljańczyk" nie reaguje dotychczas na interwencje Związku.

Instruktora Z. Z. Metalowców, zaopatrzonego w specjalną legitymację, uprawniającą go do wejścia na teren zakładu, p. Kiljańczyk nie wpuścił na teren firmy, P. Kiljańczyk oświadczył, że żadne umowy zbiorowe go nie obchodzą i że będzie stosował stawki „jak mu się podoba"...

P. Kiljańczyk zatrudnia młodocianych robotników, których obowiązany jest zwalniać wcześniej do szkoły, z którego to obowiązku również się nie wywiązuje i stwierdza, że nadal nie będzie się wywiązywał. Uczniom płaci według własnego widzimisię. Umowa zbiorowa przewiduje stawki: Pierwszy rok pracy — 16 zł. za godzinę, 2-gi — 22 zł., 3-ci — 28 zł. za godzinę. Firma „Kiljańczyk" płaci 10 — 15 zł. za godzinę. Uczniowie nie otrzymują zwrotów za stołówkę i ubrania robocze.

Ciekawe jest, że Inspekcja Pracy ze względów formalno - prawnych uważa, że słuszność jest po stronie p. Kiljańczyka. Na czym polegają owe względy formalno - prawne?

Cech Metalowy nie zgodził się na podpisanie ze Związkiem Metalowców umowy właśnie ze względu na stawki dla młodocianych, przytaczając mętne argumenty, że niska stawka pobudza ambicję ucznia, dopinguje go do większego wysiłku, wzmaga dyscyplinę itp.

Pomimo tego stanowiska cechu 90 proc. zakładów rzemieślniczych stosuje się do niepodpisanej formalnie umowy.

Czy nie należałoby na sprawę p. Kiljańczyka i na sprawy podobne patrzeć mniej formalnie i brać pod uwagę przede wszystkim społeczną stronę zagadnienia: stosunek pracodawcy do pracownika i Zw. Zawodowego, który ma prawo i obowiązek bronić jego życiowych interesów? (pa)

Trichinoza opanowuje przedmieścia
Trzeba wzmóc czujność i kontrolę!

Zakażone mięso nadchodzi z miejscowości podwarszawskich

W listopadzie Sanitariat Miejski zanotował już 16 zachorowań na trichinozę — włośnicę. Liczba zachorowań wciąż wzrasta. Istnieje obawa przeobrażenia się trichinozy w chorobę nagminną. Sygnalizujemy, iż ofiarą włośnicy padają przeważnie mieszkańcy robotniczych i peryferyjnych dzielnic miasta.

Mięso, zawierające trichiny, pochodzi tylko z nielegalnego uboju. Jest ono dowożone do Warszawy z miejscowości podstołecznych, a nawet często z miejscowości innych województw. Poza Warszawą brak jest dostatecznej kontroli uboju, brak jest także kontroli dróg dowozowych do stolicy. Przeciekające na rynek warszawski niestęplowane mięso pokątni handlarze sprzedają na targach bazarach, lub po prostu na ulicach. Jest faktem dowiedzionym, iż takie mięso i wyroby wędliniarskie sprzedawane są również w niektórych sklepach.

Istnieją wypadki podrabiania pieczęci i plomb rzeźni podwarszawskich. Sanitariat miejski za takie wykroczenia stosować będzie bardzo surowe sankcje karne. W sprzedaży na terenie miasta może znajdować się jedynie mięso zaopatrzone w sygnatury (pieczęcie lub plomby) koncesjonowanych przedsiębiorstw miejskich. Mięso pochodzące z poza Warszawy musi być zaopatrzone w warszawskie zaświadczenia weterynaryjne.

Wobec rozszerzającej się włośnicy Sanitariat Miejski, opierając się na ustawie z 1932 roku, rozpoczął bezwzględną konfiskatę mięsa i wyrobów mięsnych, sprzedawanych na bazarach targach i ulicznych straganach. Sobotnia kontrola 13 bm. przeprowadzona na Woli, Powązkach i w Śródmieściu wykryła znaczne ilości mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju. Mięso to zostało skierowane do Rzeźni Miejskiej.

Wzmożenie czujności jest w tej chwili najlepszą gwarancją zażegnania groźnej choroby. Czujność ta musi być wzmożona przez organy władzy administracyjnej, a podjęta przez władze samorządowe i całe społeczeństwo. Zwalczanie pokątnych handlarzy musi być prowadzone z całą bezwzględnością. Z pomocą powinny przyjść także Urzędy Gminne i Gminne Rady Narodowe miejscowości podwarszawskich. (St)

Podziękowanie

Mieszkańcy Bloku VIII WSM na Żoliborzu przesłali pod adresem redakcji „Robotnika" gorące podziękowanie za pomoc, jakiej udzieliło nasze pismo w akcji zbiórki streptomycyny dla ciężko chorego na gruźlicę. Dzięki ofiarności naszych Czytelników kuracja chorego kontynuowana jest nadal z pomyślnym skutkiem. By ją doprowadzić do końca potrzeba jest jednak nadal streptomycyny. Ofiary przyjmuje za pokwitowaniem sekretariat redakcji, pokój Nr 10 w godz. 16—18.

Współzawodnictwo pracy w żegludze na Wiśle

Dzięki współzawodnictwu w Państwowej Żegludze na Wiśle, punktualność statków pasażerskich znacznie wzrosła. Zwiększyła się także ilość jednostek pływających. Uległy znacznej poprawie warunki podróżowania statkami żeglugi. Uzyskano poważne oszczędności na węglu i ropie.

„Beton-Stal" zakończył betonowanie przykrycia tunelu

13 bm. „Beton - Stal" zakończył betonowanie 19-ej (ostatniej) płyty przykrycia tunelu linii średnicowej w Al. Jerozolimskich, pomiędzy ul. Nowy Świat, a ul. Bracką. Tunel przysypywany jest obecnie ziemią, wkrótce rozpoczną się roboty brukarskie.

Otwarcie ruchu kołowego na zamkniętym dotychczas, w związku z budową tunelu, odcinku Al. Jerozolimskich, między ulicami Nowym Światem, a ul. Kruczą, przewidywane jest na 15 grudnia br.

Jaj nie zabraknie

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przeznacza w bieżącym miesiącu na zaopatrzenie Warszawy 800 tys. sztuk jaj świeżych i konserwowanych. Niezależnie od tego PCH i Zrzeszenie Eksporterów i Importerów dostarczą w tym samym czasie ok. 600 tys. szt. W grudniu ilość ta będzie podwojona.

Cena detaliczna jaj świeżych wynosi zł 22 za sztukę, jaj konserwowanych zł 20

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Praca zbiorowa 19 autorów:
Poradnik Księgowego — Kalendarz na 1949 r zł. 740

A. Bildziukiewicz
Inwentaryzacja i roczne zamknięcie rachunkowe zł. 440
Rachunkowość przebitkowa zł. 340

Należność wpłaca się na konto PKO w Katowicach III-1315 „Instytut Wiedzy", Gliwice, ul. Ogrodowa 5.

RADIO

ŚRODA, 17 LISTOPADA

5.15 Wiad. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy. 6.10 Dz. por. 6.25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 7.20 Muz. popul. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.30 Wszechnica Radiowa. 11,40 „Jeszcze Polska nie zginęła". 12.04 Wiad. południ. 12.10 Kronika polityczno - gospodarcza Czechosłowacji 12.30 Konc. dla szkół. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Dz. popoł. 16,30 Skrz. Techn. 17,00 Konc. 17,50 „Patriotyzm i internacjonalizm proletariatu". 18,00 Pieśni. 18,35 „Uliczka Klasztorna. 18.45 „Film w służbie pokoju". 19.00 Aud. dla wojska. 19.25 Kwadrans piosenek. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Aud. Chopinowska. 21, 30 Przemówienie posła Z. Wróblewskiego z okazji „Tygodnia Studenta". 21.40 Recytacje Konkursowe. 22,00 Ork. Tan. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. tan.

WARSZAWA II

17.15 Popul. arie oper. 17.30 Utwory popul. skrzypcowe. 18.00 Dz. popoł. 18.20 „Uczeni w służbie społeczeństwa". 18.35 Muz. tan. 19.00 Utwory na kwartet smyczkowy. 19.25 „Stare i nowe". 19.45 Kwadrans nowoczesnej muz. tan. 20.00 Dz. wiecz. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.30 Lekkie utwory skrzypcowe. 22,00 Popularne pieśni rosyjskie. 22.15 „Anonimowe liryka 17-go wieku". 22.30 Muz. poważna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — g. 19 „Fantazy".
Środa — g. 19 „Pan Jowialski".
Czwartek — g. 19 „Pan Jowialski".
Piątek — g. 19 „Cyd".
Sobota — g. 15 „Odwety", g. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela — g. 14 „Wilki i owce", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Wszyscy synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

FILHARMONIA („Roma", Nowogrodzka 49):
w niedzielę, 14 bm., poranek symfoniczny, dyr. Mierzejewski, Drewniakówna — śpiew, Gitlis — skrzypce, w programie: Smetana, Novak, Janacek, Mendelsohn, Borodin.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

KONCERT SZTOMPKI W „ROMIE"

16 bm. wystąpi z recitalem chopinowskim w sali „Roma", znakomity pianista polski, Henryk Sztompka. Bliższe szczegóły na afiszach. Przedsprzedaż biletów od piątku 12 bm. w biurze przedsprzedaży „Impet" — Al. Gen. Sikorskiego 42 — w godz. 10—17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie „Syrena"): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13. 15, 19. 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Decyzja prof. Milasa", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Belita tańczy". Pocz. seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8 86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-960
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-960. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B—65102 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

O dalekich owczych redykach i marnowanych możliwościach

Tomasz Domaniewski

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Nieproporcjonalnie wielka, w stosunku do możliwości pastwiskowych, ilość owiec na Skalnym Podhalu, spowodowała konieczność znalezienia innych terenów pod wypas. Tereny zostały znalezione w okolicach Szczawnicy. Hale, zamieszkałe dawniej przez Łemków, okazały się znakomitymi pastwiskami, zdolnymi pomieścić około 17 tys. owiec i tym samym odciążyć hale tatrzańskie.

Wynalezienie pastwisk, to nie było wszystko. Pozostawało jeszcze przekonanie baców i górali, że przepęd owiec na nowe tereny się im opłaci. Górale przyzwyczaili się ostatnio wyganiać swoje owce na blisko położone hale i zapomnieli, że dawniej, przepędy były dalekie. Nazwa na przykład Hali Waksmundzkiej, pochodzi od wsi Waksmund, bardzo daleko położonej, skąd juhasi redykali się w Wysokie Tatry. Dawnymi czasy owce z Klikuszowej pasały się na Hali Pysznej.

Inż. Kolowca — pełnomocnik Min. Rolnictwa do przeprowadzenia tej akcji, wiele czasu zużył, żeby przetłumaczyć gazdom, a co ważniejsza gaździnom, że Szczawnica nie jest ostatecznie tak daleko i że owcom tam będzie dużo lepiej. Kilka razy woził samochodem baców na miejsce, zanim wreszcie udało mu się namówić ich do próby. Wreszcie górali przekonał.

Redyk zaczął się na początku maja. Z punktu zbornego w Szaflarach, ruszyły kierdele przez Gronków, Nową Białą, Krempachy i Niedzicę do Czorsztyna, gdzie owce przenocowały a następnego dnia przez Krościenko do Szczawnicy. Cały redyk trwał zaledwie półtora dnia. Po drodze owce dostały przekąskę, na pastwiskach w lasach państwowych.

Rezerwat wypasowy rozciąga się kilka kilometrów od Szczawnicy, na terenie wsi Jaworki, Czarnej i Białej Wody oraz Szlachtowej. Z tych czterech osiedli, 400 ha ornych gruntów w Szlachtowej przewidziane zostało pod osadnictwo, reszta zaś — czyli około 3.000 ha wspaniałych pastwisk oddana została owcom.

Jakież były efekty tej próby dalekiego przepędu? Nie ma co ukrywać — wspaniałe. Przede wszystkim owce w szczawnickim rezerwacie pasły się pełne 5 miesięcy, podczas gdy w Tatrach warunki klimatyczne pozwalają tylko na trzymiesięczny wypas. Proszę sobie teraz obliczyć o ile więcej mleka można wydoić z owcy, jeżeli pasie się ją o dwa miesiące dłużej. Jednocześnie, wskutek lepszego odżywiania, przyrost wełny okazał się dwukrotnie większy, niż u owiec trzymanych na halach tatrzańskich.

W tym roku przeniosło się 25 baców, w tym aż 17 z górnego Podhala, którzy zaprowadzili z sobą 10.000 owiec. W przyszłym roku ma do rezerwatu przyjść 14.000, a za dwa lata, po ostatecznym zagospodarowaniu — 17.000 owiec. Bacowie otrzymają gospodarstwa, otrzymają w dzierżawę pastwiska i dąży się do tego, żeby ich osiedlić na stałe. Projekt ten się zresztą bacom bardzo podoba i już w tym roku kilku z nich chciało przezimować na nowych miejscach.

Efekty były tym wyraźniejsze, że tegoroczny sezon w Tatrach był bardzo kiepski. Owce marniały i przeszło 400, padło ofiarą niespodziewanych mrozów.

Przeprowadźmy sobie teraz obliczenie. Baca płacił państwu za dzierżawę pastwisk 1 kg sera z owcy, właściciel owcy otrzymywał zaś od niego za sezon 4 kg. Koszty utrzymania i wynagrodzenie juhasów nie były większe niż 5 kg z owcy, a baca wyciągał z każdej z nich do 20 kg sera za sezon, co daje czysty zysk 10 kg. Ponieważ zaś bacowie mieli przeciętnie po 400 owiec pod swoją opieką, zysk ich wynosił przeto 4.000 kg sera.

Z obliczeń serowych przenieśmy się na płaszczyznę złotówek i przeliczając 1 kg sera na 200 złotych — gdyż tyle płaciły w hurcie mleczarnie, otrzymamy czysty zarobek bacy w wysokości 800.000 złotych.

800.000 złotych rocznie — a właściwie nawet nie rocznie, bo koszty utrzymania za 5 miesięcy są już odliczone — to naprawdę dużo. To jest przeszło 100.000 zł miesięcznie.

Zarobek wspaniały i nie należy się już dziwić bacom, że mają taką ochotę na osiedlenie się pod Szczawnicą, ale czy tu wszystko jest w porządku? Zastanówmy się, kto na tym zyskał. Państwo — nie, bo, ponosząc koszty zorganizowania całej akcji, otrzymało minimalną zapłatę 1 kg sera od owcy. Właściciele owiec dostali zwyczajowo 4 kg sera a cały ich zysk polegał na tym, że owce miały więcej wełny i większą wagę. To jest jednak za mało. Większość zysku zagarnął baca, zagarnął prywatny przedsiębiorca, wspierany i — o ironio — subsydiowany przez państwo.

Dlatego właśnie uważam, że trudna sytuacja hodowlana w Tatrach rozwiązana została jedynie połowicznie i że gospodarka planowa wkroczyła na Podhale na razie jedną nogą. Zrobiono istotnie dużo: odciążono pastwiska tatrzańskie i stworzono nowe możliwości, ale plan był obliczony na zbyt krótką metę, na chwilowe, doraźne korzyści. To było zasadniczym błędem. Nie pomyślano o tym, że właśnie w tych warunkach można było wprowadzić gospodarkę spółdzielczą, gospodarkę, która przyniosłaby niewątpliwie większe korzyści zarówno gaździe, jak i państwu. Nie wierzę jednak— żeby w dzisiejszych warunkach istniały trudności nie do pokonania.

Na razie możliwości racjonalnego uspółdzielczenia hodowli zostały zmarnowane. Co gorsza, nie widać znaków, że coś się ma zmienić. To bardzo niedobrze. Ministerstwo Rolnictwa jest przecież również Ministerstwem Reform Rolnych i jest tam nawet Departament Przebudowy Ustroju Rolnego. Wydaje się, że przebudowa powinna dotrzeć również na Podhale.

Te zmarnowane możliwości, o których mówiłem, nie są jedynymi marnowanymi możliwościami w sektorze hodowlanym. Najważniejszą sprawę zostawiłem na deser, a wygląda ona tak:

Na terenie województwa rzeszowskiego jest około 30 tys. hektarów pastwisk. Są to tereny zarezerwowane dla gospodarki hodowlanej i w tej chwili mało użytkowane. Znajduje się tam zaledwie 5 — 7 tysięcy owiec, a miejsca jest... na pół miliona. To już nie jest skromne tatrzańskie kilkanaście tysięcy, to jest problem który może i powinien być rozwiązany w ramach gospodarki państwowej. Dzisiaj mamy w Polsce milion owiec. Przed wojną mieliśmy dwa miliony i sprowadzaliśmy z zagranicy wełny za 200 milionów złotych przedwojennych rocznie. To są kolosalne sumy, ale jeżeli doprowadzimy stan pogłowia owiec w Polsce do 6 milionów — będziemy samowystarczalni.

Stop. Za daleko się może zapędziłem. Mówmy na razie o tym pół milionie, który może się paść w rejonie rzeszowskim. W tej chwili tereny tamte stopniowo są oddawane w ręce hodowców prywatnych, czyli że stopniowo marnowana jest możliwość tworzenia hodowli państwowych na wielką skalę. Tego nam robić nie wolno. Nasz plan gospodarczy opiera się na gospodarce państwowej i spółdzielczej. Wykonujmy go konsekwentnie. Inicjatywa państwowa powinna docierać wszędzie tam, gdzie to jest możliwe. Trzy lata temu próbowano już organizować hodowle państwowe, ale wtedy się to jakoś nie udało. Jedna nieudana próba, nie przesądza jednak ostatecznego wyniku. Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej.

Dzisiaj się musi udać.

NA EKRANACH STOLICY

Jesień w nowym programie aktualności

Nowy program aktualności jest atrakcyjny i dobrze zestawiony. Interesująca jest Polska Kronika Filmowa (46/48) zawierająca m. inn. pouczające zdjęcia z przebiegu wielkich strajków francuskich. Godni uwagi są francuscy reporterzy filmowi, którzy wystawiają swym filmem najgorszą opinię własnemu rządowi, walczącemu wojskiem z górnikami, domagającymi się słusznej płacy za wielką pracę.

W komentarzu jest mały błąd w języku polskim, który nie powinien się powtarzać. Mówi się „w dniu piętnastym listopada" a nie „w dniu piętnastego listopada".

Następny film „Instytutu Filmowego", zestawiony z materiałów zagranicznych, p. t. „Jesień w przyrodzie", obrazuje w jaki sposób różne zwierzęta, owady, płazy i ryby przygotowują się do spędzenia zimy, albo w odrętwieniu, albo w śnie zimowym, z którego budzą się na krótko tylko poto, aby coś „przekąsić". Film ten odznacza się wyjątkowo pięknymi zdjęciami z natury, szczególniej słońca we mgle i opadających liści. Dobrze jest umieszczony w programie pod względem aktualności tematyki.

Drugi film z tego samego cyklu naukowego p. t. „Szczupaki" zaznajamia nas ze sposobem rozmnażania i życiem największego rozbójnika wodnego — szczupaka. Dziwnie wygląda szczupak w jajeczku, jeszcze dziwniej w swej pierwszej postaci po opuszczeniu jajka, interesująca jest też paszcza szczupaka, tak skonstruowana, że nie może on wypluć ryby, którą schwycił i zaczął pożerać. Powoduje to czasem uduszenie szczupaka zbyt wielkim kęsem. Wtedy staje się on wraz z ofiarą żerem dla... raków.

Program ten uzupełnia amerykańska wkładka muzyczna R. K. O. Pathé „Duke Elkington" i jego orkiestra reżyserii Jacka Bonafielda. Jest to podobno najlepsza orkiestra jazzowa Ameryki. Ten film nie dowodzi niczego, wybrano niezbyt udane melodie. Tłumaczenie polskie dokonane w Ameryce jak zawsze fatalne. Wyróżnia się następujący dwuwiersz:

„Rytm ten rządzi jazzem,
Jak jeździec pegazem" (!)

L. B.

Filmy węgierskie dla Polski

Dyrektor wydziału handlowego P. P. „Mafilm" (Budapeszt) p. Angyal, na krótkiej konferencji prasowej podał do wiadomości, że został podpisany polsko-węgierski układ o wymianie filmów. Węgry ofiarowują Polsce 5 filmów, kupując zarazem 4 filmy polskie.

Kinematografia węgierska zawsze nas interesowała i witamy serdecznie nowe, postępowe filmy na naszych ekranach. Spośród zaofiarowanych nam filmów, jeden jest już opracowany i zapewne w pierwszych dniach nowego roku ukaże się na ekranach. Jest to znane dzieło Gezy Radwynyi'ego i Beli Balasza „Gdzieś w Europie" — epopea chłopców bezdomnych, wałęsających się po szosach bezpośrednio po zakończeniu wojny.

„Mafilm" ofiarowuje następnie „Filmowi Polskiemu" do wyboru następujące ciekawe filmy:

„Oblężenie Bystrzycy" — film historyczno - kostiumowy reżyserii Martona Keleti z Klarą Tolnay w roli głównej.

„Piędź ziemi" reżyserii Bana Frigyssa — film o walce robotników rolnych z węgierskimi panami.

„Płomienne pola" — film o stosunkach na Węgrzech przedwojennych.

„Ogień" — film o robotnikach, którzy obronili swoją fabrykę przed sabotażami byłych właścicieli.

W obecnej chwili w dwóch atelier węgierskich kręci się dalsze cztery filmy, a produkcja ma być stale zwiększana. Można więc być pewnym, że szczęśliwie nawiązany kontakt da nam stałą wymianę z kinematografią węgierską.

W filmach wystąpią nowe gwiazdy węgierskie, które nie skompromitowały się współpracą z faszystami. Franciszki Gall, tak popularnej w Warszawie przed wojną, na razie nie ujrzymy, gdyż chociaż należała do ruchu oporu i zachowywała się podczas wojny pierwszorzędnie, w chwili obecnej znajduje się na tournee poza Węgrami i w nowych filmach jeszcze nie wystąpiła.

L. B.

XI runda mistrzostw szachowych bez niespodzianek

XI runda szachowych mistrzostw Warszawy nie przyniosła specjalnych niespodzianek. Grynfeld pewnie wygrał z Michalakiem, Dobrzański energicznie pokonał Rysaka, Granowski niespodziewaną kombinacją zadał porażkę Szpotańskiemu, Gayer odniósł wreszcie pierwsze zwycięstwo, bijąc Głodowskiego, a Strycharzewski wygrał z Szulcem. Partia Krulisch — Gawlikowski, mimo pewnej inicjatywy czarnych, zakończyła się remisowo. Krzepisz odłożył w wygranej pozycji (figura więcej) partię z Zapolskim. Partia Szukszta — Borowski została również odłożona.

Po XI rundzie prowadzi nadal Borowski 8 i pół (1 p. odłoż.) przed Granowskim 8, Grynfeldem 7 i pół (1 przerw., 1 odłoż.) i Dobrzańskim 7 (1 odłoż.). Na dalszych miejscach Szpotański 5 i pół (2 przerw.), Gawlikowski 5 i pół (1 przerw.), Krulisch 5 i pół (1 odłoż.), Zapolski 5 (2 przerwane), Strycharzewski 4 i pół (2 odłoż.), Szulc — 4 (1 odłoż.), Rysak 3 i pół (1 odłoż.), Szukszta 3 (2 odłoż., 1 przerw.), Głodowski 2 i pół (1 przerw., 1 odłoż.), Krzepisz 2 (2 przerw., 1 odłoż.), Michalak 2 (1 odłoż.) i Gayer 1 (1 odłoż.).

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka"

Bolesław Bierut, Sekretarz Generalny KC PPR, „W walce o Polskę sprawiedliwości społecznej", z portretem autora, Warszawa 1948, str. 47.

Jest to przemówienie wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu Polskiej Partii Robotniczej dn. 6 września 1948 r. Broszura zawiera też rezolucję Plenum KC PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia.

Hilary Minc, Minister Przemysłu i Handlu, „Polityka PPR na wsi", z portretem autora, Warszawa 1948, str. — 47.

Jest to przemówienie wygłoszone na sierpniowo - wrześniowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Bolesław Prus, „Nawrócony", wydanie drugie, sztuka w trzech odsłonach, udramatyzował Władysław Smólski, wstęp Teofila Wojeńskiego, Warszawa 1948, str. 52. Nr 5 Biblioteczki Świetlicowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Antoni Czechow, „Oświadczyny", akt sceniczny w 1 akcie, nakład drugi, przekład z rosyjskiego Marii Czanerle, wstępem poprzedziła Czesława Wojeńska, Warszawa 1948, str 44. Nr 6 Biblioteczki Świetlicowej KCZZ.

Henryk Sienkiewicz, „Szkice węglem", sztuka w 4-ch odsłonach, nakład drugi, na podstawie noweli opracował Stanisław Średnicki, wstępem poprzedził Andrzej Stawar, okładkę projektował Zdzisław Rychlicki, Warszawa 1948, str. 44. Nr. 8 Biblioteczki Świetlicowej KCZZ.

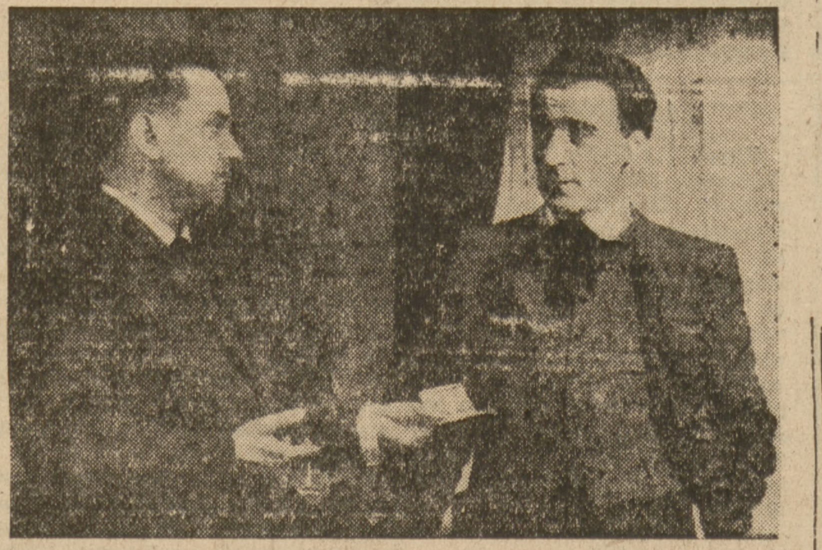
J. B. Priestley, „Pan inspektor przyszedł", skrót sceniczny w 1 akcie, nakład drugi, skrótu scenicznego dokonał Tadeusz Żeromski przekład Józefa Brodzkiego, Warszawa 1948, str. 72. Nr. 9 Biblioteczki Świetlicowej KCZZ.

Louis Aragon, „Rewizja", sztuka w 1 akcie, nakład drugi, na podstawie noweli pt. „Dobrzy sąsiedzi" opracowała Maria Czanerle, przekład Jana Kotta, okładkę projektował Zdzisław Rychlicki, Warszawa 1948, str. 32. Nr. 10 Biblioteczki Świetlicowej KCZZ.

Państwo i Prawo, Nr 8 (30), miesięcznik, Organ Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Treść: St. Rozmaryn — Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. w praktyce, K. Przybyłowski — Ustanowienie spadkobiercy w przypadkach z art. 103 dekretu o prawie spadkowym, A. Mogilnicki — Pozorna antynomia w Kodeksie Karnym, W. Hejnosz, — Jeden był tylko tekst Uniwersału Połanieckiego. Dodatek cy

Szczęście Frania



Na zdjęciu Mieczysław Borowy w roli Frania i reżyser Zbigniew Koczanowicz w roli Otockiego

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

ŻYWE JĘZYKI

Spośród języków „martwych" uczyliśmy się w gimnazjum tylko łaciny. Stanowiła ona jeden z głównych przedmiotów. Wykładał ją nasz wychowawca klasowy Władimir Fadiejewicz Subocz, podobny do wysokiego, chudego kota ze sterczącymi, jasnymi wąsami.

Bodianski z całą surowością pilnował naszych postępów w nauce łaciny i lubił powtarzać:

— Mowa łacińska jest największym fenomenem w dziedzinie budowy języka!

Język grecki nie należał do przedmiotów obowiązkowych. Uczyło go się tylko niewielu gimnazjalistów. Wykładał go stary, zatabaczony Czech, Pospieszil. Powoli przesuwał się korytarzami na chorych, spuchniętych nogach i zawsze się spóźniał na lekcje. Z tego względu przechrzciliśmy go z Pospieszila na Opóźnila.

Spośród języków „żywych" uczyliśmy się francuskiego i niemieckiego. Były to nudne lekcje.

Francuz Sairmoux, z uschniętą ręką, z rudą, spiczastą bródką à la Henryk IV, przynosił pod pachą wielkie oleodruki i rozwieszał je na ścianie.

Na oleodrukach było przedstawione szczęśliwe życie włościan niewiadomej narodowości w różnych porach roku. Na wiosnę owi włościanie w słomianych kapeluszach, przyozdobionych różnokolorowymi wstążkami, orali ziemię, podczas gdy ich rumiane żony„ obciśnięte gorsetami, karmiły żółte kurczątka W lecie włościanie kosili siano i tańczyli wokół stogów, wymachując gałązkami róż. Jesienią młócili zboże koło lilipucich chałupek, a zimą, prawdopodobnie z braku lepszego zajęcia, jeździli na łyżwach po zamarzniętej rzece.

Jednak mimo wszystko obrazki z włościanami były o wiele ciekawsze od innych obrazków, przedstawiających nudne geometryczne pokoje ze skąpym umeblowaniem i kotkiem, który się bawi kłębkiem bawełny.

Sairmoux rozwieszał oleodruki, brał zdrową ręką pałeczkę do wskazywania, celował nią we włościan tańczących z sierpami lub w kotka i pytał grzmiącym głosem po francusku:

— Co widzimy na tym ciekawym obrazku?

A myśmy chórem odpowiadali po francusku, że na tym obrazku wyraźnie widzimy poczciwych wieśniaków albo całkiem malutkiego kotka, bawiącego się nićmi czcigodnej babuni.

To marudzenie z obrazkami ciągnęło się dwa lata, dopóki pewnego razu zamiast Sairmoux inspektor nie przyprowadził do nas na lekcję nowego nauczyciela, monsieur Hovace'a.

Monsieur Hovace dopiero niedawno przyjechał do Rosji. Nie umiał po rosyjsku ani słowa. Jego pierwsza lekcja w tym tajemniczym kraju wypadła akurat w naszej klasie.

Monsieur Hovace pochodził z Bretanii. Był to niziutki, otyły człowieczek, na tyle dobroduszny, że nie zadawał sobie nawet trudu, żeby się na nas gniewać.

Inspektor przedstawił nam monsieur Hovace'a i wyszedł. Wtedy wstał gimnazjalista, Francuz, Regamey, i wspaniałą paryską francuszczyzną poinformował grzecznie monsieur Hovace'a, że w Rosji przyjęte jest przed lekcją odmawiać modlitwę. Monsieur Hovace przyjął to z pobłażliwym uśmiechem, pomyślawszy oczywiście, że co kraj, to obyczaj.

Wtedy nastąpiła kolej gimnazjalisty Littauera. Littauer był Żydem, ale doskonale znał modlitwy prawosławne.

Littauer wyszedł, stanął przed obrazem, przeżegnał się zamaszyście i zaczął odmawiać modlitwę „Przed nauką": „Wszechmogący Boże, ześlij na nas łaskę Ducha Twojego Świętego, abyśmy pokrzepili i umocnili duchowe nasze siły."

Odmówił tę modlitwę pięć razy, potem odmówił modlitwę za cesarza i cały dom panujący. Po tym wszystkim wyrecytował „Symbol wiary", „Ojcze nasz" i zaczął odmawiać modlitwę św. Efrema Syryjskiego.

Monsieur Hovace stał, grzecznie schyliwszy głowę, i co raz więcej był zdziwiony.

— „O, Panie, władco mojego żywota! — wołał Littauer. — Spraw, abym nie czuł w sobie ducha próżności, przygnębienia, samowładztwa i czczego krasomówstwa!"

Wszyscy powtarzaliśmy chórem słowa modlitwy i spoglądaliśmy na zegarki. Do końca lekcji zostało dziesięć minut. Baliśmy się, że Littauerowi zabraknie tekstów cerkiewnych, żeby „dociągnąć" te dziesięć minut. Ale Littauer nie zrobił nam zawodu. Po raz drugi odmówił „Symbol wiary" i zakończył uroczystą modlitwą: „Wybaw, Panie, ród człowieczy".

Zatrzeszczał dzwonek i monsieur Hovace, wzruszywszy z lekka ramionami, poszedł do pokoju nauczycielskiego. Czarny surdut monsieur Hovace'a błysnął w promieniu słońca i popłynął wzdłuż korytarza, unosząc na sobie złotawe refleksy.

Ryczeliśmy ze śmiechu, chowając głowy za podniesionymi pulpitami ławek, ale w minutę później do klasy wpadł zdyszany inspektor Bodianski i krzyknął:

— Figle-migle! Bluźnić wam się zachciewa, bałwany! Kto tu urządził nabożeństwo? Z pewnością ty, Littauer?

— Cóż znowu! — zawołał wstając Littauer. — Przecież jestem Żydem, panie inspektorze.

— Oj-oj-oj! — powiedział Bodianski. — Żydem! Dobry mi argument! Jak gdybym mógł uwierzyć, że gdy się przeżegnasz, to ci uschnie ręka! Bierz książki i idź do domu. Po drodze możesz sobie rozmyślać nad tą smutną okolicznością, że od tej chwili masz drugą czwórkę ze sprawowania.

Przy monsieur Hovace zagłębiliśmy się w gąszczu nieprawidłowych czasowników i koniugacyj. Wspaniały język zamieniał się w ciężką i nudną formułę. Gubiliśmy się w zagadkowych akcentach, w tych różnych „accents aigus", „accents graves" i „accents circonflexes". Powoli doszło do tego, że żywy język Flauberta i Hugo zaczął istnieć dla nas jako coś zupełnie odrębnego od wykładów monsieur Hovace'a.

(61) (d. c. n.).